WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

PIĄTEK, 27
SOBOTA, 28
NIEDZIELA, 29
SIERPNIA
1982 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945
NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 157 (11539) Rok założenia 1945 Nakład 125 000 egz. Cena 5 zł

600-lecie cudownego obrazu w Częstochowie

Uroczystości na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA PAP. Wczoraj na Jasnej Górze odbyły się obchody święta Matki Boskiej Częstochowskiej, przypadające w br. w 600-lecie obecności cudownego obrazu w klasztorze paulinów. W uroczystościach uczestniczyli członkowie Episkopatu Polski, duchowieństwo i przedstawiciele wspólnot zakonnych z kraju i z zagranicy oraz liczne rzesze wiernych. Sumę pontyfikalną celebrował metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski, a homilię wygłosił prymas Polski, arcybiskup Józef Glemp.

Mówiąc o jubileuszu jasnogórskim, który trwać będzie przez okres z górą roku, prymas zaakcentował znaczenie prawdziwej modlitwy, która nie da się pogodzić z namiętnym i zaślepionym gniewem. Podkreślił, że Kościół jest blisko swych wiernych, zna sprawy ludzi oraz ich krzywdy i kłopoty, że w działaniu musi być wierny swym zadaniom. Nie może być instrumentem ani w rękach grup społecznych, ani państwa.

Nawiązując do zbliżającej się drugiej rocznicy podpisania u-

(Dokończenie na str. 2)

Kazanie papieża

24 BM. papież Jan Paweł II odprawił polską mszę w swej prywatnej kaplicy w letniej rezydencji w Castel Gandolfo i wygłosił kazanie. Papież wyraził nadzieję, że w roku jubileuszowym nrzeczywistniona zostanie jego pielgrzymka do Polski na Jasną Górę. Przypomniał, że w niedługim czasie nastąpi kanonizacja ojca Maksymiliana Kolbego — ofiary Oświęcimia, który „wyrósł z polskiej ziemi, dojrzał do heroicznej ofiary na tym straszliwym stosie, na którym płonął jego naród wraz z innymi podczas straszliwych lat 1939—1945".

Tułacze palestyńscy wyruszają w świat

DO czwartku już połowa uzbrojonych Palestyńczyków opuściła zachodni Bejrut. Znowu wyruszają w świat. Od powstania państwa Izrael w 1949 roku jest to już trzecie pokolenie tułaczy. Wielu Palestyńczyków kilkakrotnie traciło dom.

Zbrojne formacje OWP, czyli około 7 tysięcy fedainów, kolejne wsiadają w porcie bejruckim na statki biorące kurs na Tunis, Akabę, Hodeidę, Aden. Opuszczają Bejrut bez poczucia klęski. Zgodzili się zaprzestać walk, aby uchronić miasto i ludność cywilną przed dalszą masakrą. Rozpraszając się po wszystkich zakątkach świata arabskiego zachowują zarazem silniejsze niż kiedykolwiek poczucie jedności, scementowanej w trudnej walce.

Aktywność Słońca

SŁOŃCE, które stosunkowo niedawno znajdowało się w szczytowym stadium aktywności staje się coraz spokojniejsze. Według danych z obserwatoriów heliofizycznych i geofizycznych opracowywanych w Centrum Badań Kosmicznych PAN ostatnich kilkanaście miesięcy przyniosło już wyraźny spadek aktywności naszej gwiazdy. Największą aktywność w swym 11-letnim cyklu osiągnęło Słońce w 1980 — potem zaczęło się stopniowo uspokajać. Ostatnie maksimum słoneczne było nietypowe — miało niezbyt gwałtowny ale za to długotrwały przebieg i trwało ok. 1,5 roku. Obecnie analizuje się materiały z obserwacji, które pozwolą wyjaśnić dokładnie czas trwania słonecznego szczytu.

Przeciw spekulacji

W CIĄGU I półrocza sądy osądziły ponad 3 tys osób oskarżonych o spekulację. Na karę pozbawienia wolności skazano 1204 osoby; ograniczenia wolności — 332; na karę grzywny — 1051 osób. Prokuratorzy skierowali do sądów 3473 akty oskarżenia przeciwko 4170 osobom.

Obrady „PUGWASH"

W WARSZAWIE kontynuować dziś będzie obrady 32 konferencja międzynarodowego ruchu uczonych „PUGWASH — nauka a sprawy świata". Tematem konferencji jest ocena aktualnej groźby wybuchu wojny jądrowej. Dziś odbywać się będą sesje grup roboczych, na których omawiane będą m. in. zagadnienia związane z wyścigiem zbrojeń jądrowych i warunki, których spełnienie pozwoliłoby przystąpić do rozbrojenia atomowego, kwestie bezpieczeństwa europejskiego, a tak że aktualne konflikty polityczne.

Sprawa gazociągu

Embargo Reagana — gigantyczną aferą

POLITYKA SANKCJI ogłoszonych przez prezydenta Reagana wobec ZSRR, w szczególności zaś embargo na dostawy sprzętu do budowy gazociągu syberyjskiego, przeobraziła się w gigantyczną wręcz aferę polityczną, godzącą w jedność sojuszu atlantyckiego, w prestiż waszyngtońskiej administracji, w interesy wielu amerykań-

(Dokończenie na str. 3)

Kazimierz Barcikowski u szczecińskich stoczniowców

Nikt nie chce i nie może zapomnieć porozumień sierpniowych

WCZORAJ przebywał w Szczecinie członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Kazimierz Barcikowski — sygnatariusz sierpniowego porozumienia podpisanego w świetlicy głównej Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego 30 sierpnia 1980 roku.

PRZED południem Kazimierz Barcikowski spotkał się z dyrekcją i aktywem społeczno-gospodarczym stoczni. Krótko po godzinie 14 rozpoczęło się na terenie stoczni drugie spotkanie K. Barcikowskiego, jest on bowiem od 2 lat członkiem organizacji partyjnej przy Wydziale Prefabrykacji Kadłubów K-2. Wczoraj w sali na terenie tego wydziału spotkał się on ze stoczniowcami na otwartym zebraniu partyjnym. W trakcie tego spotkania uczestnicy zgłosili szereg pytań. Dotyczyły one różnych sfer naszego życia społecznego i gospodarczego. Inna grupa pytań dotyczyła spraw ściśle związanych ze stocznią szczecińską, z Kartą Stoczniowca, systemami reglamentacyjnymi, handlem zagranicznym. Jedno z pytań dotyczyło istniejących nie tylko na terenie zakładu podziałów pomiędzy ludźmi, ale także odnosiło się ono do podziałów istniejących w kraju. Mówiono też o tym, że niezadowolenie

(Dokończenie na str. 2)

W 38 rocznicę Słowackiego Powstania Narodowego

KULMINACYJNYM punktem antyfaszystowskiego ruchu oporu w Słowacji było Powstanie Narodowe, które wybuchło w sierpniu 1944 roku. Impuls do powstańczego zrywu dała interwencja jednostek faszystowskich przeciwko partyzantom, którą przygotował zdradziecki rząd tzw. państwa słowackiego. 29 sierpnia partyzanci ruszyli do natarcia. Powstańcy opanowali obszar środkowej Słowacji, którego bronili przez dwa miesiące, mimo ogromnej przewagi faszystów. Zmuszeni później do przejścia w góry, nie złożyli broni, kontynuując walkę w niezwykle ciężkich warunkach. W tym czasie na teren Czechosłowacji wkraczał już 1 Korpus Czechosłowacki, walczący u boku Armii Radzieckiej. Z chwilą wybuchu powstania na Słowacji, naczelne dowództwo Armii Radzieckiej wydało rozkaz przegrupowania jednostek operujących w rejonie Przełęczy Karpacko-Dukielskiej. Ruszyła słynna ofensywa, znana jako operacja karpacko-dukielska, która przyniosła wyzwolenie narodom Czechosłowacji.

W 38 rocznicę Słowackiego Powstania Narodowego, w Czechosłowackim Ośrodku Kultury i Informacji w Szczecinie miało miejsce spotkanie z Konsulem Generalnym CSRS w naszym mieście — VASILEM SUCHYM. Przypomniał on wydarzenia sprzed 38 lat. W salach ośrodka otwarto interesującą wystawę fotogramów, obrazujących walkę wyzwoleńczą Słowaków w latach okupacji hitlerowskiej i Słowackie Powstanie Narodowe.

(Jur)

„Od Sierpnia — do Sierpnia"

Wracając pamięcią...

PRZED nami rocznica pamiętnego dnia 30 sierpnia 1980 r., kiedy to Komisja Rządowa i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Szczecinie podpisały porozumienia. I choć dziś bogatsi jesteśmy o bolesne doświadczenia dwóch minionych lat, to przecież spadł nam wszystkim wtedy kamień z serca. Okazało się bowiem, że robotniczy gniew nie zawsze musi się znaczyć krwią. Że można po prostu pełnym głosem mówić o wszystkim, nawet o najdrażliwszych sprawach, pod warunkiem, że obie strony mają szczerą chęć dogadania się. 30 sierpnia w Szczecinie narodziło się nowe pojęcie — **„Porozumienie społeczne"**, które było symbolem dobrej woli obu stron.

Pamiętacie ten dzień? Na pewno tak. Obcy ludzie na ulicy informowali jeden drugiego: **„Skończyło się!"** Już nie będzie nerwowego wsłuchiwania się w słowa komunikatów radiowych i telewizyjnych. Przestanie się przewracać szybkim ruchem gazety, by zobaczyć „co napisali o stoczni?"

Zrozumieliśmy, że już nie trzeba będzie wychodzić rano z domu nie wiedząc kiedy się wróci,

(Dokończenie na str. 4)

Stwór pozaziemski aresztowany w USA

NOWY JORK PAP. Późnym wieczorem na jednej z najruchliwszych ulic Los Angeles pojawił się niecodzienny przechodzień. Figurą przypominał człowieka, choć niskiego — niewiele ponad metr — wzrostu. Dziwacznie odziany w skafander zielonkawego koloru. Z głowy wystawały czułki migocące różnymi kolorami.

(Dokończenie na str. 3)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Bangkok: „stolica heroiny" ◆ „Agent" ◆ W dwa lata później... ◆ Tajemnica śmierci Bruce'a Lee ◆

Egz. obow. Reg. 42/82

Kazimierz Barcikowski w „Warskim"

(Dokończenie ze str. 1)

społeczne powodowane kryzysowymi warunkami jest wykorzystywane przez istniejące w naszym kraju podziemie. Inny z dyskutantów sformułował swoje pytanie w ten sposób, iż podał w wątpliwość istniejący w Polsce system polegający na tym, iż zupełnie niepotrzebnie ściąga się ze wsi do miast ludzi. Wieś przez to cierpi na brak rąk do pracy, zaś w miastach istnieje grupa ludzi, którzy szukając zatrudnienia w przemyśle przy okazji wydłużają w nieskończoność kolejki w spółdzielniach mieszkaniowych. Mówiono także o budowie metra warszawskiego, zastanawiając się nad koniecznością tej inwestycji. Jedno z pytań zostało skierowane wprost do uczestniczącego w tym spotkaniu wojewody szczecińskiego **Stanisława Malca.** Pytający zastanawiał się nad faktem karygodnego przedłużania terminu budowy kłującego ludzi w oczy swoim widokiem hotelu „Neptun".

Jako pierwszy odpowiedział na zadane pytania wojewoda szczeciński. Stwierdził m. in., iż w obecnej sytuacji kontynuacja budowy hotelu „Neptun" wcale nie stanowi priorytetowego kierunku działalności władz wojewódzkich. Istnieje bowiem szereg ważniejszych inwestycji, jednak podjęto już konkretne decyzje, aby ta niejako prestiżowa budowa, jaką jest hotel przy ul. Matejki, została zakończona pod koniec przyszłego roku. Stanisław Malec mówił też o przekonsultowanych z przedstawicielami 30 kluczowych zakładów produkcyjnych naszego województwa systemach reglamentacji wyrobów pończoszniczych i obuwia.

Kazimierz Barcikowski natomiast odpowiadając na skierowane pod jego adresem pytania mówił m. in. o dalszych losach projektu Karty Stoczniowca. Obecnie rozważania na ten temat należy odłożyć na okres późniejszy, gdyż wprowadzane w życie nowe systemy płac jednoznacznie wiążą się z wieloma elementami tworzącymi projekt Karty Stoczniowca. Odpowiadając na temat budowy metra warszawskiego sekretarz KC powiedział, iż nie można stosować relacji zamiennych metro czy ileś bloków mieszkalnych. Po prostu istnieją w Polsce przedsiębiorstwa specjalistyczne, które nigdy nie będą w stanie włączyć się do budownictwa mieszkaniowego, natomiast z powodzeniem ich potencjał może być wykorzystany przy budowie metra. Zdaniem K. Barcikowskiego, szkodliwy proces odpływu ludzi ze wsi do miast zostanie w najbliższym czasie niejako samoczynnie uregulowany, gdyż ograniczenia w procesach inwestycyjnych prowadzonych dotychczas w miastach samoistnie spowodują wstrzymanie tego ruchu.

Odpowiadając na pytania ze sfery zaopatrzeniowo-rynkowej K. Barcikowski stwierdził, że w wyniku ostatniego spotkania gen. Jaruzelskiego z L. Breżnie wem należy spodziewać się, iż w najbliższym czasie ulegnie poprawie zaopatrzenie naszych sklepów. Władze Związku Radzieckiego podjęły decyzje o zwiększeniu procentu odpłatności za przetwarzanie w polskich fabrykach surowców, z których powstają wyroby odbierane przez radzieckie centrale handlu zagranicznego. Także prawidłowo realizowane wydobycie węgla kamiennego przez górników pozwoliło np. na dokonanie wymiany z Rumunią. Za 1 mln ton węgla nasi rumuńscy kontrahenci skierują na nasz rynek 4,5 mln par butów.

Jednak najważniejszym punktem wczorajszego spotkania w K-2 było wystąpienie Kazimierza Barcikowskiego poświęcone omówieniu rozwoju sytuacji tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej, jaka miała i ma do chwili obecnej miejsce wokół spraw polskich po podpisaniu sierpniowych porozumień. Całość wystąpienia zamieściła poranna prasa. My ograniczamy się do przytoczenia najważniejszych fragmentów tego wystąpienia.

ZBLIŻAMY SIĘ do drugiej rocznicy podpisania porozumienia w Szczecinie. Nikt z Was ani nie chce, ani nie może zapomnieć tego faktu. Zbyt dobrze pamiętamy ogromne napięcie, jakie wówczas istniało i wagę porozumienia wówczas zawartego. Pamiętając o tym fakcie nie można też pominąć, zamknąć oczu i umysłu na to co później nastąpiło, jak również na obecne usiłowania podziemia „Solidarności" uczynienia z tej rocznicy okazji do antypaństwowych wystąpień, zamanifestowania swej wrogości wobec obowiązującego w Polsce porządku prawnego — stanu wojennego. Nie pamięta się tego, że właśnie w następstwie ich anarchistycznej działalności, stan ten został wprowadzony i że droga do jego zniesienia może prowadzić tylko przez normalizację życia politycznego i gospodarczego, a nie przez mnożenie kolejnych awantur. Wywoływanie nowych awantur, wzywanie do nich, może mieć tylko jeden skutek — wydłużenie stanu wojennego. To jest przecież jasne i zrozumiałe dla każdego trzeźwo myślącego obywatela, niezależnie jakie wyznaje poglądy.

Niech uczestnicy komisji mieszanej powołanej zgodnie z porozumieniami przez premiera do nadzoru realizacji ustaleń, a której to komisji miałem zaszczyt przewodniczyć, wspomnę rzeczowość i konstruktywny charakter rozmów w pierwszym okresie i to co się z tą komisją stało. Najpierw wycofano z jej składu przedstawicieli związkowych, ogłoszonych za umiarkowanych i zastąpiono ich radykałami. Niewiele mineło czasu i wystąpiono o przerwanie prac samej komisji jako bezużytecznej. Cóż było robić — skończyło się istnienie komisji, a zaczęły bezpardonowe ataki na organy państwowe i na partię...

Czy nie jest dla Was zastanawiające, że ilekroć władze państwowe podejmują decyzje ograniczające działanie przepisów stanu wojennego, tylekroć podziemie „Solidarności" odpowiada wezwaniem do publicznych wystąpień przeciwko partii? Tak było w maju tego roku, i tak stało się po sejmowym wystąpieniu tow. Jaruzelskiego 21 lipca. Przypomnijmy, że w tym wystąpieniu tow. Jaruzelski ogłosił zwolnienie i urlopowanie internowania ponad 1 200 osób, w tym wszystkich kobiet, zapewnił o możliwości powrotu do kraju obywateli znajdujących się za granicą, którzy nie prowadzili tam wrogiej działalności, zapowiedział zniesienie stanu wojennego w końcu tego roku, jeśli stworzone zostaną normalne warunki, aby nie powtarzać innych zapowiedzi. Ogromna większość społeczeństwa właściwie odniosła się do tych decyzji.

W podziemiu „Solidarności" zapanowała cisza na dłuższy czas. Można było zrozumieć, że trwa zastanawianie się nad stosunkiem do tych decyzji. Odpowiedź przyszła po tym, kiedy kierownicze kręgi USA i NATO z niezadowoleniem odniosły się do wystąpienia. Wówczas ruszyła akcja propagandowa „Solidarności" pod hasłami wystąpień 31 sierpnia i lawinowo wrecz propaganda wspierająca te wezwania ze strony RWE, Głosu Ameryki i innych rozgłośni zagranicznych...

W trybunale narodowym polskiego narodu oskarżam tych amerykańskich polityków, którzy w imię swej imperialnej polityki i świadomej rozgrywki, świadomie prowokują wybuch niezadowolenia w Polsce i chcieliby wykorzystać z całym cynizmem polski romantyzm w walce przeciwko światowemu socjalizmowi i obozowi państw socjalistycznych. Wierzę głęboko, że polscy obywatele znajdą w sobie dość mądrości, aby obronić własne i kraju interesy, potrzebę osobistego i państwa bezpieczeństwa od gry polską kartą obcych i odległych im interesach...

Oskarżam ekstremistów „Solidarności" o to, że upojeni początkowym powodzeniem nie byli skłonni poważnie traktować licznych ostrzeżeń, że konstytucyjne ośrodki władzy niosące odpowiedzialność za stan i bezpieczeństwo państwa są zdecydowane położyć tamę anarchizacji życia społecznego i państwowego. Wręcz przeciwnie dając niezliczone dowody niepoczytalnej lekkomyślności i braku realizmu mnożyły ataki na partię i organy władzy. Ile w tym było działalności na zlecenie wrogich ośrodków zagranicznych, a ile własnych złudzeń pokaże czas. Suma tych wszystkich błędów i roznieconej wrogości doprowadziła do tego, że tylko wprowadzenie stanu wojennego mogło skrócić postępujący rozkład gospodarki i państwa. Jeśli ktoś w Polsce nie ma prawa skarżyć się na wprowadzenie stanu wojennego, to tego prawa nie mają ci, którzy do tej konieczności doprowadzili mimo licznych ostrzeżeń i nieskończenie licznych rozmów, przedłożeń kompromisowych rozwiązań. Za mało było zwykłego rozsądku, a za dużo kontrrewolucyjnej wrogości z wielką szkodą dla kraju...

Partia nasza wspólnie ze stronnictwami politycznymi i przedstawicielami kół katolików świeckich ogłosiła wstępną deklarację wzywającą do organizowania Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Widzimy w tym ruchu otwartą i najszerszą płaszczyznę jednoczenia wszystkich Polaków pragnących poprawy swego bytu i rozwoju socjalistycznej Polski. Nasza partia w uczestnikach tego ruchu chce widzieć partnerów konstruktywnych poszukiwań i twórczej działalności wspierającej reformę życia zbiorowego drogą do rozwijania cennych wartości i plewienia zła z naszego życia. Każdy, kto chce się do tego przyczynić znajdzie w tym ruchu miejsce dla siebie. Nie mieszczą się w jego założeniach ci, którzy są wrogami ustroju i spokoju społecznego.

(Macz)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU

m/s „Mielec" z RFN

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Kościerzyna" do Kotki
m/s „Nałęczów" do Dublina i Newport
m/s „Kpt. Kański" do Finlandii
m/s „Karpacz" do Antwerpii i Rotterdamu
m/s „Świnoujście" do Francji
m/s „Kopalnia Mysłowice" do Norwegii

STATKI NA WEJŚCIU 28 bm.

m/s „Starachowice" ze Szwecji
m/s „Lipsk n. Biebrzą" z Danii

STATKI NA WYJŚCIU 28 bm.

m/s „Syrenka" do Oslo i Kopenhagi
m/s „Ziemia Gdańska" do Amager
m/s „Budowlany" do Szwecji
m/s „Mielec" do Lubeki

STATKI NA WEJŚCIU 29 bm.

m/s „Świeradów-Zdrój" z Antwerpii i Rotterdamu
m/s „Hutnik" z Safi

STATKI NA WYJŚCIU 29 bm.

m/s „Lipsk n. Biebrzą" do Szwecji

STATKI NA WEJŚCIU 30 bm.

m/s „Łomża" z Finlandii
m/s „Niewiadów" ze stoczni

STATKI NA WYJŚCIU 30 bm.

m/s „Kopalnia Jastrzębie" do Danii
m/s „Rolnik" do Szwecji

ZA PRASY PORANNEJ

WCZORAJ — informuje „Głos" Egzekutywa KW PZPR zapoznała się ze stanem przygotowań do nowego roku szkolnego, który w szkołach podstawowych rozpocznie 110 tys. dzieci.

Podstawowe kierunki prac przygotowawczych do nowego roku szkolnego zostały przez Egzekutywę KW PZPR zaaprobowane, po uzupełnieniu programu działań przez wnioski wynikające z odbytej dyskusji. Przyjęto też do realizacji program mieszkaniowy na najbliższe lata, zobowiązując instancje partyjne w województwie do omówienia sposobów jego wykonania z władzami oświatowymi. W połowie roku szkolnego Egzekutywa KW zapozna się ze stopniem realizacji tych ważnych zadań.

W kolejnym punkcie Egzekutywa KW zapoznała się z informacją o działalności rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Zmarła Anna German

WARSZAWA PAP. Wczoraj zmarła w Warszawie w wieku 46 lat, po długotrwałej i ciężkiej chorobie, jedna z czołowych przedstawicielek polskiej sztuki estradowej w okresie powojennym — Anna German.

Początki jej działalności artystycznej sięgają okresu studiów na Uniwersytecie Wrocławskim, kiedy związana była z kabaretami studenckimi. Z wykształcenia geolog, poświęciła się piosence, zdobywając największą popularność i laury jako wykonawczyni utworu Katarzyny Gaertner „Tańczące Eurydyki".

Odwołani ze stanowisk

JAK się dowiadujemy, zgodnie z decyzją Wojewódzkiego Komitetu Obrony z 21 bm. na podstawie ustaleń Okręgowego Zarządu Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej odwołano ze stanowisk za dopuszczenie do marnotrawstwa pomidorów i ogórków szklarniowych w czerwcu i lipcu br. następujących pracowników Kombinatu Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych Szczecin-Gumieńce: inż. Kazimierza Golubińskiego — kierownika Zakładu Szklarniowego mgra inż. Zbigniewa Rezlera — głównego specjalistę ds. zbytu Kombinatu PGO.

KURIER SZCZECIŃSKI. Dziennik RSW Prasa — Książka — Ruch. WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. TELEFONY: centrala — 430-2, sekretariat 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. sportowy 479-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 9, tel. 394-74. P-4

Uroczystości na Jasnej Górze

(Dokończenie ze str. 1)

mów społecznych na Wybrzeżu i w Jastrzębiu, prymas zaakcentował, że było to zwycięstwo rozsądku i dojrzałości, odniesione nie na barykadach ulicznych, ale w trakcie rozmów. W naszej historiografii utrwaliła się apologia działań zbrojnych, a nie mądrości politycznej — mówił dalej — historia jest nauczycielką życia, trzeba z niej się uczyć. Przypominamy sobie to w kontekście gniewu, który może wyprowadzić zakłady pracy na ulicę, który może być podniecany. Gniew jest złym doradcą, gniew odbiera rozumowanie — podkreślił J. Glemp, dodając, że ulica nie może być terenem dialogu, że toczyć się on może tylko przy stole z udziałem zainteresowanych stron. Prymas wyraził opinię, że dojdzie do uwolnienia internowanych oraz wznowienia prac związkowych. Rezerwę i obawy winna pokonać nadzieja, z którą trzeba wychodzić naprzeciw przyszłości.

W zakończeniu homilii prymas powiedział, że choć data przyjazdu papieża do naszego kraju nie jest jeszcze ustalona, rozważona zostanie sprawa powołania kościelnego komitetu duszpasterskiego przygotowania pielgrzymki Ojca Świętego do Polski.

DLA upamiętnienia 600-lecia obecności Obrazu Jasnogórskiego w klasztorze oo. Paulinów w Częstochowie, Ministerstwo Łączności od 26 bm. wprowadza do obiegu serię znaczków upamiętniających to wydarzenie. Seria składa się z trzech znaczków o nominałach: 2,50 zł, 25 zł i 65 zł. Autorem serii jest artysta plastyk Ryszard Dudzicki.

NA ZDJĘCIU — znaczki o nominale 65 zł w okolicznościowym bloku.

(CAF — T. Walczak)

PERU. Do andyjskiego rejonu Ayacucho, gdzie działa maoistowskie ugrupowanie partyzantów „Swietlana droga" przybywają oddziały rządowych sił porządkowych. Operacje tych sił spotykają się z przychylnością miejscowej prasy i mieszkańców.
(CAF — UPI)

Żona dla Australijczyka

LONDYN PAP. W roku ubiegłym za pośrednictwem biur matrymonialnych, a także dzięki informacjom z „ucha do ucha" i ogłoszeniom zamieszczanym w dziennikach w Manili, półtora tysiąca Australijczyków ożeniło się drogą korespondencyjną z mieszkankami Filipin.

Sprawa nabiera rozgłosu. Na Filipinach wieść niesie, że niektóre z korespondencyjnych żon są przez australijskich mężów maltretowane i odcinane od świata, o co na pustkowiach rozległej Australii nie jest trudno.

Tymczasem władze australijskie twierdzą, że małżonki z Filipin są świetnymi żonami, czego dowodem ma być sondaż. Wynika z niego, że związki zawarte na zasadzie „kupna kotki w worku" są na ogół trwalsze od małżeństw zawartych metodą tradycyjną.

Embargo Reagana

(Dokończenie ze str. 1)

skich firm, a wreszcie powodującą wyraźnie widoczny rozłam w kręgach politycznych Waszyngtonu.

Otóż Reagan postanowił najwyraźniej wykazać zdecydowanie, gdyż rzecznik Białego Domu Larry Speakes przebywający z prezydentem w Kalifornii oświadczył w Los Angeles, że mimo trudności sankcje będą stosowane, a amerykańskie firmy, których europejskie filie dostarczają sprzęt do ZSRR na budowy gazociągu, zostaną ukarane.

Z Europy nadchodzą wieści świadczące najwyraźniej, że sojusznicy Stanów Zjednoczonych nie mają zamiaru ugiąć się pod naciskiem Waszyngtonu. W Wielkiej Brytanii dostawa wyprodukowanych tu przez firmę John Brown na amerykańskiej licencji turbin dla ZSRR ma nastąpić w najbliższą niedzielę. Z RFN nadeszła wiadomość, że rząd boński powiadomił firmy zachodnioniemieckie produkujące sprzęt dla budowy gazociągu, iż oczekuje od nich wypełnienia zamówień.

Francuska firma Dresser-France przekazała w czwartek odbiorcy trzy kompresory gazowe, przeznaczone do budowy gazociągu syberyjskiego Kompresory te zostały już załadowane na francuski frachtowiec „Borodine", który w czwartek w późnych godzinach wieczornych miał odpłynąć z portu Hawr do Rygi.

Prasa amerykańska coraz ostrzej krytykuje Reagana za błędne decyzje i uporczywe przy nich trwanie. Np. „New York Times" w artykule wstępnym wzywa Reagana, ażeby uznał nadrzędną wartość sojuszu atlantyckiego i po prostu wycofał się z błędu, jakim było ogłaszanie embarga na sprzęt produkowany w Europie zachodniej.

Z sali sądowej — na szafot

Kim byli porywacze chińskiego samolotu?

JAK informowaliśmy, w Szanghaju wykonano w ub. tygodniu wyrok śmierci, wydany przez tamtejszy sąd ludowy na pięciu młodych mężczyzn, którzy 23 lipca br. usiłowali uprowadzić za granicę samolot chińskich linii lotniczych, lecący na trasie Sian — Szanghaj. W akcie oskarżenia mowa jest o tym, że porywacze byli uzbrojeni i że poranili kilku członków załogi oraz pasażerów. W wyniku walki, która wywiązała się na pokładzie, załoga zdołała przy pomocy części pasażerów obezwładnić porywaczy i po wylądowaniu w Szanghaju przekazała ich w ręce władz.

NA rozprawie, oskarżeni przyznali się do winy. Ich apelacja została odrzucona. Scena odczytania im tej decyzji i wyprowadzenia z sali sądowej, przypuszczalnie już prosto na miejsce egzekucji, pokazana została w reportażu filmowym, nadanym przez telewizję chińską.

TYLE mniej więcej wiadomo z wersji oficjalnej. Jest rzeczą oczywistą, że zarówno szybkość przeprowadzenia rozprawy i wykonania wyroku, jak i zastosowanie w tym przypadku najwyższego wymiaru kary miały na celu względy prewencyjno-wychowawcze. Z tego też powodu, i aby nie instruować ewentualnych naśladowców, nie podano, jakiej broni użyli porywacze. Z wypowiedzi znajdujących się wówczas na pokładzie tego samolotu obywateli zagranicznych można się było dowiedzieć, że do próby sterroryzowania załogi i pasażerów użyto noży. Według niektórych świadków porywacze dysponowali też jakimś materiałem wybuchowym i w końcowej fazie walki doszło do eksplozji, która na szczęście nie spowodowała tragicznych skutków. Z tych samych źródeł wiadomo, że owa „zagranica", dokąd chcieli porywacze uprowadzić samolot, to po prostu Tajwan.

Najciekawszy jest jednak fakt, że chińskie środki przekazu nie ujawniły, poza nazwiskami, **żadnych danych o porywaczach**. Nie podano ich wieku, zawodu, miejsca pracy i zamieszkania, ani słowa o tym, z jakich rodzin czy środowisk się wywodzą. Tajemniczość ta umacnia kursujące już pogłoski, że chodzi tu o młodzież z tzw. dobrych rodzin, czyli o dzieci jakichś wpływowych osobistości. Zresztą aby dostać bilet lotniczy i to na tę liczniej przez zagranicznych turystów uczęszczaną trasę, porywacze musieli otrzymać pisma rekomendujące z poważnych instytucji.

Fałszywy mistrz podmieniał ryby

GENEWA PAP Na przestrzeni wielu lat szwajcarski wędkarz-amator z Zurychu, Jurg Netzli niezmiennie zajmował pierwsze miejsce na różnego rodzaju zawodach. Przedkładane jury ryby zawsze były najlepsze i to zarówno, gdy chodziło o wagę, jak i o długość.

Te sukcesy przyniosły wspomnianemu wędkarzowi kilka tytułów mistrza Szwajcarii, a w 1979 r. nawet tytuł mistrza świata, gdy przed jury znalazł się szczupak wagi 28,3 kg. W prasie szwajcarskiej tytułowano go już niezmiennie „królem wędkarzy".

Tak było i przed zawodami, jakie odbywały się na początku sierpnia br. Tytuł najlepszego wędkarza-amatora Szwajcarii na rok bieżący z góry przyznawano wielokrotnemu mistrzowi. Tymczasem niespodziewanie wybuchł skandal. Okazało się, że wszystkie egzemplarze ryb, jakie „mistrz" przedkładał od zawodach sędziom, kupował wcześniej od zawodowych rybaków. Następnie ukrywał je w zmyślnie skonstruowanych pojemnikach, jakimi posługują się normalnie rybacy. Po zawodach zręcznie zamieniał „połów" lub „uzupełniał" zdobytą kolekcję zawsze wychodząc na pierwsze miejsce.

„Mistrza" sypnął złośliwie jeden z jego dostarczycieli ryb z zemsty, że ten zawsze targował się z nim, a ostatnio nawet zalegał z zapłatą.

W Stambule

Wykryto szajkę handlarzy dziećmi

ANKARA PAP. Władze miejskie Stambułu zwróciły uwagę, że w największej prywatnej klinice położniczej zwanej Bosforskim Szpitalem od pewnego czasu stale wzrastała śmiertelność wśród noworodków. Właściciel kliniki tłumaczył ten fakt tym, iż ostatnio do lekarzy, których zatrudniał, coraz częściej zgłaszały się ciężarne pacjentki przeważnie nie zamożne i z reguły nadmiernie osłabione. Rodziły one dzieci fizycznie wycieńczone, które zazwyczaj umierały w czasie porodu lub wkrótce po nim.

Policja, niezbyt wierząc powyższym wywodom właściciela kliniki, zorganizowała jej obserwację. Wkrótce funkcjonariusze policji ustalili, że w klinice działała szajka handlarzy dziećmi. Przestępczy proceder był nadzwyczaj prosty. Noworodki zabierano matkom mówiąc im, iż dzieci zmarły.

Następnie niemowlęta przetrzymywano przez kilka tygodni w ukrytych w klinice izbach i sprzedawano bogatym bezdzietnym rodzinom Tylko w ciągu ostatnich czterech miesięcy sprzedano 34 dzieci.

Zniszczenia instalacji naftowych

Iracki nalot

BEJRUT PAP. Iracka agencja prasowa INA podała, że samoloty irackie dokonały w środę nalotu na główny irański port naftowy leżący na wyspie Charg. Rzecznik armii irackiej oświadczył, że cele jakimi były instalacje naftowe w najważniejszym porcie przeładunku irańskiej ropy naftowej, zostały uszkodzone na skutek nalotu.

Nalot na port naftowy na wyspie Charg — podkreśliła INA — został dokonany w odwet za irański nalot na miasta Basra, Zerbatija, Mandala, Chanakin i Bendżuin oraz zbombardowanie obiektów gospodarczych.

Z Watykanu

Specjalny status dla Opus Dei

PAPIEŻ Jan Paweł II udzielił istotnego wsparcia najbardziej wpływowej organizacji grupującej duchownych i laikat katolicki, Opus Dei, krytykowanej przez postępową część katolickiej opinii publicznej, pamiętającej działalność Opus Dei w Hiszpanii gen. Franco. Przyznanie organizacji decyzją papieża statusu umożliwiającego posiadanie własnej prałatury wynosi Opus Dei do rangi prawie międzynarodowej diecezji. Odtąd organizacja będzie dysponować rozległą autonomią wobec biskupów, z którymi jej członkowie i jej przewodniczący, były inżynier z transportu z Madrytu, ksiądz (i niewątpliwie przyszły prałat) Alvaro del Portillo mają ściśle współpracować.

Założona w 1928 r. przez duchownego hiszpańskiego Don Jose-Maria de Balaguera wszechpotężna instytucja katolicka grupuje 73 tys. sympatyków, w tym 1500 księży z 87 krajów świata. Dysponuje 500 uczelniami, 52 stacjami radiowymi i telewizyjnymi, 10 przedsiębiorstwami produkcji i dystrybucji filmowej, 38 agencjami prasowymi i 684 publikacjami. Decyzja papieża nadaje przywódcy Opus Dei status równy generałowi takich zakonów jak np. jezuici.

Stwór pozaziemski

(Dokończenie ze str. 1)

Postać uznana została od razu za stwór pozaziemski, co wywołało panikę. Jedni ludzie uciekali w popłochu, inni starali się zbliżyć do potworka. Wezwano policję, która zrazu nie mogła ani zatrzymać intruza, ani też nawiązać z nim kontaktu. Jednakże gdy przybyły posiłki, stwór pozaziemski został schwytany i na syrenie odwieziony do najbliższego komisariatu.

Dopiero tam okazało się, że jest to... robot zdalnie sterowany. Mimo wysiłków nie udało się odszukać właściciela.

Konstruktor, który najwyraźniej zakpił sobie z publiki, widocznie wolał stracić robota niż odpowiadać przed sądem za zakłócenie spokoju publicznego. Mógłby również być oskarżony o uszkodzenie ciała, gdyż kilkanaście osób w tumulcie odniosło obrażenia, ze złamaniem nóg włącznie.

Nowa fala polskiej emigracji w USA

Z dnia na dzień...

WASZYNGTON PAP. Do Stanów Zjednoczonych przybyła nowa fala polskiej emigracji. Dokładnych liczb nikt nie zna, ale można zakładać, że ogółem w latach 1980—81 i w pierwszej połowie bieżącego roku przybyło do USA z zamiarem czasowego pobytu lub stałego osiedlenia się około 40 tys. Polaków. Z tej liczby około połowa powróciła do kraju, pozostali starają się nadal jakoś urządzić.

Nowa fala polskiej emigracji do USA przybyła w najgorszym dla niej momencie. Ameryka znajduje się w okresie nasilającej się recesji gospodarczej i największego w minionych 40 latach bezrobocia. Armia bezrobotnych wynosi według oficjalnych statystyk nieco ponad 10 mln osób. Nieoficjalnie sądzi się, że co najmniej 15 milionów Amerykanów nie ma pracy, a co najmniej drugie tyle jedynie pracę dorywczą lub w niepełnym wymiarze godzin.

Nic dziwnego, że przyjeżdżający Polacy znajdują się często w sytuacji bardzo ciężkiej, nierzadko tragicznej.

Położenia przybyszów z Polski pogarsza to, że Polonia amerykańska jest podejrzliwie ustosunkowana do nowych emigrantów. Jednym z tego powodów jest obawa, że nowa fala polskiej emigracji wyprze dotychczasowych przywódców polonijnych, wytaniając spośród siebie nowych przywódców.

Amerykańskie władze i amerykańskie organizacje charytatywne prawie nie zajmują się polską emigracją. Wynika to stąd, że Ameryka jest dziś niechętna wszelkiej emigracji, a Kongres USA pracuje właśnie nad nowym, znacznie zaostrzonym prawem emigracyjnym.

W takiej sytuacji start czy też chwilowe urządzenie się w USA jest niełatwe. Znalazło to wyraz w listach publikowanych na łamach polonijnej prasy amerykańskiej. Jeden z dzienników ogłosił nawet konkurs pod tytułem „Moje pierwsze kroki w Ameryce". Oto kilka fragmentów prac, jakie na ten konkurs napłynęły.

Pewien inteligent techniczny w pracy zatytułowanej „Falstart" pisze m. in.: „Przeciętny mieszkaniec Polski uważa USA za kraj dobrobytu, a tutejszą Polonię za wielkich patriotów, idących w każdej chwili z pomocą krajowi i rodakom.

Tak myślą i Polacy w obozach w Austrii i RFN, nie widząc, jak złudne są ich marzenia".

Autor opisuje przyjazd do USA i to, że rodzina mieszkająca w tym kraju opiekowała się nim przez jeden dzień. O początkach pracy pisze: „Wkrótce otrzymałem pracę. Ponieważ oszczędności już dawno się rozpłynęły, a czek z fabryki miałem otrzymać za kilkanaście dni, trzeba było dobrze zacisnąć pasa. Do najbliższej wypłaty naszym podstawowym pożywieniem był suchy chleb i przegotowana woda".

Autor kończy stwierdzeniem: „Wielu z nas, mimo różnych atrakcyjnych zawodów zmywa naczynia w restauracjach, sprzedaje orzeszki albo zatrudnia się jako pomoc domowa. Z czasem całkowicie zniechęca się do wszystkiego, czuje się zagubiony i nie wierzy we własne siły".

Jeden z autorów listu do redakcji pisze, że pierwszą pracę stracił już po kilkunastu dniach. Oczywiście nie dostał zasiłku, gdyż zbyt krótko pracował i żył z przygodnie wykonywanych robót.

Pewna młoda kobieta po studiach podaje, że otrzymała pracę w szwalni. Pisze ona: „rozpoczynam szycie sukienek i garsonek w systemie pracy akordowej. Siedzenie przez ponad 8 godzin jest niewymownie nużące. Dotychczas pracowałam 7 godzin dziennie.

Atmosfera w pracy różna. Bossy zmienny w swoim zachowaniu. Bywa przykry, podnosi głos i krzyczy po angielsku na Polki. Dwie już płakały. Traktuje ludzi jak podporządkowanych sobie wyrobników. Lubi wypić drinka. Lubi także kobiety. Lubi je objąć, poklepać, dotknąć. Mnie też nie omijają te zalety".

Autorem innego listu jest jakiś młody naukowiec. Przez pewnego księdza dostał pracę kelnera i pomywacza w restauracji. Pisze: „Niewielka sałka. Smród zatęchłych przez noc zapachów kuchennych. Jestem przerażony. Okazuje się, że kelner jest także kucharzem, parzy kawę, wyciska soki z pomarańczy, robi grzanki.

W ciągu następnych dni wciągam się na tyle, że obsługuję gości. Praca tak mnie wykańcza, że po powrocie do domu nie jestem w stanie czytać tego, co kupuję w antykwariacie".

„Dola uchodźcy jest niewątpliwie ciężka" — zauważa na zakończenie listu.

Te cytaty, to jedynie próbki czy też migawki z życia nowej emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Od Sierpnia – do Sierpnia

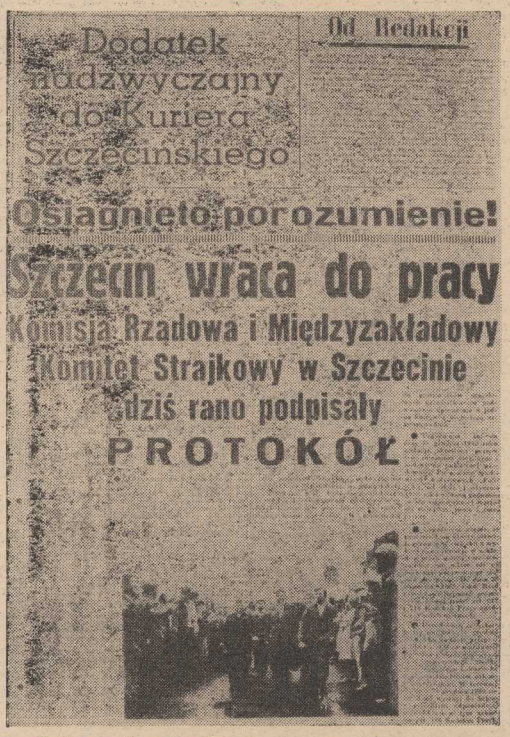

(Dokończenie ze str. 1)

bo może i w naszym zakładzie ogłoszony zostanie strajk okupacyjny. Że nie będziemy musieli przemierzać pieszo kilometrów miejskich ulic, bo nie funkcjonuje komunikacja miejska. Znikną też ze szpalt gazet apele do pracowników MPO, by uprzątnęli sterty śmieci z posesji gdyż grozi to epidemią. Zrozumieliśmy, że nie trzeba już bać się zapowiadanych przez plotkę przerw w dostawie wody i prądu, że miasto zacznie nareszcie funkcjonować normalnie...

Pamiętacie to zadowolenie na twarzach przechodniów, którzy widzieli ekipy pracowników WPKM doprowadzających do porządku tory? Albo kolejki ludzi przed kioskami czekających przez długie godziny na specjalne wydanie „Kuriera".

Spóźniliśmy się tego dnia solidnie. Gazeta (a ściślej — dodatek nadzwyczajny) dotarła do kiosków dopiero ok. godziny 18. Szczecinianie wyrywali go sobie z rąk, zabierali wprost z ciężarówek i samochodów które je dowiozły do kiosków.

Mamy ten egzemplarz przed sobą. W oczy rzuca się przede wszystkim wielki tytuł: „Osiągnięto porozumienie! Szczecin wraca do pracy. Komisja Rządowa i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Szczecinie dziś rano podpisały protokół" A poniżej trw. czarnym petitem pełny tekst tego dokumentu ze zdjęciem Kazimierza Barcikowskiego opuszczającego stocznię w szpalerze oklaskujących robotników.

Jest też relacja naszego specjalnego wysłannika, który był przy podpisaniu porozumienia w świetlicy Stoczni „Warskiego". Cytuje on słowa K. Barcikowskiego:

Wczoraj, a właściwie trzeba powiedzieć dzisiaj, na nocnym posiedzeniu z prezydium wasze go komitetu, mówiliśmy o tym, że udało nam się tu wspólnie dokonać bardzo ważnego dzieła. Mianowicie w toku trudnych rozmów, ja bym powiedział wręcz męskich rozmów, takich w których mówiliśmy tu sobie wiele rzeczy i bez osłonek, bez zamazywania sprawy doprowadziliśmy do powstania tego protokołu, który dzisiaj podpisaliśmy. Ze swej strony mogę powiedzieć, że nie mamy innego pragnienia, jak to, aby w pełni zrealizować te postulaty, które zapisaliśmy w protokole.

Ale też musicie wiedzieć o tym, musicie pamiętać o tym, że władza w Polsce może dzielić tylko to, co zostało wytworzone. Nie ma żadnego cudownego człowieka, nie ma żadnej cudownej siły, która przez to, że stuknie o ziemię, wywoła obfitość dóbr, obfitość towarów, obfitość pieniędzy itd. W naszych wspólnych rękach jest możliwość dostarczenia właśnie tych dóbr, których od nas oczekują. Pamiętajmy o tym, pamiętajmy dziś, pamiętajmy w przyszłości. Można się spierać, można się kłócić, można się za by brać, ale zawsze trzeba pamiętać, o tym, że to co ludziom jest potrzebne, tylko ludzie mogą wytworzyć".

A NA ostatniej stronie — wypowiedzi szczecinian. **Postanowiliśmy dziś, po dwóch latach od tego dnia powrócić do naszych rozmów.** Nie zawsze się to udało — niektórzy zmienili pracę, inni wyjechali na urlop, jeszcze inni są już na emeryturze. Dlatego też sięgnęliśmy także do osób, reprezentujących te same środowiska. Oto ich wypowiedzi:

Jan JĘDRYSEK — pracownik przepompowni RPWiK na Wyspie Puckiej.

— ZASTANAWIAJĄC się dziś nad sierpniowym porozumieniem podpisanym w Stoczni „Warskiego" dochodzę do wniosku, że było w nim bardzo wiele dobrego. Zresztą — w przeciwnym przypadku nie wywołałoby ono tak powszechnego poparcia. Tylko, że jak się w nie głębiej wczytać, jak popatrzeć na obietnice, z perspektywy dwóch tak bardzo trudnych lat, można dojść do wniosku, że były one niemożliwe do zrealizowania. Ot, choćby zapowiedź rozwiązania problemu mieszkaniowego w ciągu 5 lat... Przecież była ona i jest, zwłaszcza w obecnych warunkach gospodarczych, zupełnie nierealna.

INACZEJ przedstawia się sprawa samej idei porozumienia. Zaakceptowały ją przecież miliony Polaków. I choćby tylko dlatego, musi być ona systematycznie realizowana.

Nasze zakłady nie strajkowały. Wiedzieliśmy czym dla mieszkańców jest woda i kanalizacja. Solidaryzując się jednak ze stoczniowcami powołaliśmy własny komitet strajkowy, który później zmienił się w zakładową komisję robotniczą powołującą nowe związki zawodowe. Byłem zarówno w komitecie strajkowym jak i tej komisji. Ale — muszę powiedzieć szczerze — w miarę upływu czasu zacząłem odczuwać coraz większe rozczarowanie. Im częściej nasi wysłannicy zaczęli odwiedzać MKR (najmierw na ul. Firlika a potem na ul. Małopolskiej), im częściej przynosili nakazy zajmowania takiego czy innego stanowiska w sprawach politycznych a problemy czysto związkowej realizacji praw pracowniczych zaczęły znajdować się na drugim planie, tym bardziej zacząłem sobie zdawać sprawę, że i tym razem mogę się zawieść.

Mam pretensję do władzy i do partii, że w okresie września—grudnia 1980 roku zachowywała się tak biernie i tak pasywnie. Gdybyśmy wtedy wszyscy weszli w skład nowego związku, gdybyśmy go nie traktowali podejrzliwie, udałoby się nam opanować i pokonać grupkę krzykaczy politycznych chcących przy sprawach robotniczych upiec swą własną pieczeń. Potem, w roku 1981, już było za późno. Nieustanna huśtawka nerwów, stałe podsycanie nastrojów zaprowadziły sprawę tak daleko, że wprowadzenie stanu wojennego było już konieczością.

Prof. dr hab. Michał HEMPOLIŃSKI — filozof, Wyższa Szkoła Pedagogiczna.

— CHARAKTERYSTYCZNE dla 1981 roku procesy dezintegrujące ekonomikę państwa i struktury władzy państwowej zostały skutecznie powstrzymane za pomocą siły, a nie przez uruchomienie przeciwstawnych społeczno-politycznych i ekonomicznych procesów integrujących i organizujących. Takie użycie siły jako radykalnego środka zaradczego bywa czasem konieczne. Na dalszą metę skuteczne jest jednak wtedy, gdy siła staje w obronie pryncypiów społecznie akceptowanych oraz gdy środek ten zastosowany jest tylko w tych dziedzinach, gdzie jest on konieczny i na czas nie dłuższy niż jest to niezbędne do powstrzymania niebezpiecznych procesów dezorganizacji, anarchii i niszczenia.

Wiadomo jednak, że w społeczeństwie także działa zasada „akcji i reakcji", że jedne ekstrema rodzą inne itp. Silnie działające środki terapeutyczne muszą być dozowane szczególnie rozważnie, zarówno ze względu na trudne do przewidzenia skutki uboczne, jak i niebezpieczeństwo pogłębienia procesów chorobowych. Sierpnia 1980 r. minęły już 2 lata. Lata ciężkie, obfitujące w ważne wydarzenia polityczne i parodę strajków zakończoną ogłoszeniem stanu wojennego.

Sądzę, że decyzja o stanie wojennym była konieczna. Żyję teraz w mniejszym strachu. Jak na dłoni widać też, że związki zawodowe niepotrzebnie wówczas wdały się w politykę. Jeśli zostaną reaktywowane, będą musiały pilnować wyłącznie robotniczych spraw.

GENERALNIE jestem optymistką, o czym niech świadczy i to, że za 3 miesiące zostanę matką i córeczka Sylwia będzie miała albo siostrę albo brata. Jest ciężko, bo kartki ograniczają zakupy. Częstokroć, aby je zrealizować, trzeba się natrudzić i nadenerwować, ale jestem przekonana, że już cześciemy wychodzić z kryzysowego dna i musi być lepiej.

A na razie jest ciężko, ceny są mocno wyśrubowane, więc zwłaszcza koniec z końcem nie jest łatwo, nawet jeśli mąż i żona pracują.

Mówi się wszędzie, że wszystko zależy od pracy i osobistego zaangażowania. Uważam, że to tylko część prawdy. Ja jestem fryzjerką i pracuję w dziale męskim. Chciałabym obsłużyć klientów zgodnie ze swoimi umiejętnościami i wiedzą. Ale to tylko teoria, bo przyjdzie klient, chce się ogolić, a ja nie mam żyletki. Wstyd się w takich przypadkach tłumaczyć po co tu jestem, bo zakład jest jak na ironię kat. II.

Celina KRZYWEK — emerytka.

— CZUJĘ się zawiedziona i to bardzo. Dwa lata temu było we mnie tyle nadziei na szybkie zmiany na lepsze, tyle siły, żeby przetrzymać kryzys, zapowiadany przecież. Teraz czuję się już zmęczona rzeczywistością, powolnością przemian, codziennymi trudnościami związanymi z zaopatrzeniem sklepów.

KARTKI w początkowej fazie wszyscy chyba przyjęliśmy jako dobrodziejstwo, a dziś jesteśmy już poirytowani tym wydzielaniem towarów i tym aby zjawisko rozszerzać — niby w imię sprawiedliwości i dokuczliwych braków. W rezultacie po wszystko prawie trzeba stać w długich kolejkach, gdzie nie ma wyrozumiałości dla starości i choroby.

Polityką zajmować się nie lubię — moje hobby to gotowanie. Chciałabym spokoju na starość, sklepów gdzie będzie dużo wszystkiego i co ja oraz moje dzieci kupią bez trudu za swoje pieniądze i swoją ciężką pracę. Na pewno źle działo się w rządzie i kierownictwie partii, rosły wypaczenia, a później okazało się, że brudy są także przy „Solidarności". W sercu szarego, zwyczajnego człowieka zrodziła się więc nieufność, nadmierna ostrożność, opadły emocje i o iskrę optymizmu dziś trudno...

Lek. med. Bogumił NESTOR, kierownik Przychodni Specjalistycznej nr 1 w Szczecinie.

— PRZED naszym spotkaniem przygotowując się do rozmowy przejrzałem swoją poprzednią wypowiedź z Sierpnia 1980 r. i wyznam szczerze, daleki jestem dziś od ówczesnego entuzjazmu. Po prostu — zawiodłem się, a moje oczekiwania nie zostały spełnione.

CO zyskaliśmy w ciągu tych dwóch lat jako służba zdrowia? Przede wszystkim podwyżkę pensji dla lecznictwa podstawowego. Ma ono wreszcie przyzwoite zarobki nie odbiegające zbytnio poziomem od średniej krajowej. W tej sposób naprawiono w pewnym stopniu krzywdę jaką wyrządzano po od lat, umieszczając je na samym dole tabeli płac. Oczywiście w międzyczasie obniżała się wartość realna tych pensji, ale dotyczy to całego kraju i wszystkich grup zawodowych, więc łatwiej się z tym pogodzić. Nie objęto nim jednak lecznictwa specjalistycznego. Stawia to nas w bardzo trudnej sytuacji a równocześnie wywołuje ucieczkę od podwyższania kwalifikacji.

Nie załatwiono także innych, bardzo pilnych potrzeb służby zdrowia. Nadal odczuwamy brak leków, pogłębił się deficyt narzędzi, nie dokonano przełomu w budownictwie szpitali i ambulatoriów. Powiem więcej — wskutek zaniedbań w przeprowadzaniu remontów — pogorszył się stan naszej bazy technicznej. To wszystko sprawia, że nie służymy lepiej naszym pacjentom.

I to jest jedna z przyczyn mojego rozczarowania. Są jednak i inne. Ogłoszenie stanu wojennego zastało mnie na morzu, gdyż pełniłem wówczas funkcję lekarza okrętowego. Nie chcę opisywać skutków jakie na nas wszystkich wywarło zerwanie łączności i faktyczne odcięcie od kraju. O wiele lepiej ode mnie uczynili to już dziennikarze. Jedno jest jednak warte zaakceptowania: nastąpił względny spokój, przerwała się wreszcie ta huśtawka stresów, którym poddawane było bez przerwy całe społeczeństwo włączając radio bądź telewizor, biorąc do ręki gazetę lub druk ulotny wydawany przez „Solidarność". A nam właśnie trzeba spokoju. Po to, żebyśmy mogli odpocząć psychicznie i nabrać chęci do jakichś działań.

MIMO wszystko jestem nadal optymistą. Przede wszystkim dlatego, że odnowa roku 1980 poszła znacznie głębiej niż w latach 1956 czy 1970. Dokonała się także w samej partii. Sądzę, że proces zapoczątkowany porozumieniami ze Szczecina, Gdańska i Jastrzębia trwa nadal. Odrzucamy tylko to, co było złe w nowym i starym ruchu związkowym, lecz staramy się konsekwentnie realizować to, czego od władzy oczekuje społeczeństwo. Nie jest to łatwe działanie. Znaleźliśmy się w morzu obojętności i nieufności, wywoływanych głównie trudnościami gospodarczymi. Sądzę jednak, że konsekwencja i systematyczność podejmowanych działań, dialog władzy z ludźmi zamiast monologu, sprawią, że pękną wszystkie psychiczne bariery.

Wracając pamięcią...

Jak tworzy się polityczne mity...

„AGENT"

21 LIPCA br. Radio Wolna Europa podało wiadomość takiej oto treści: **„18 marca 1982 roku w Malmö na wysypisku śmieci znaleziono zwłoki zamordowanego mężczyzny włożone do nylonowego worka. Policja szwedzka zidentyfikowała zmarłego. Jest nim Polak, uchodźca polityczny, przebywający w Szwecji od 1974 roku — Zygmunt Matuszyk".** Dalej RWE stwierdziło że był on agentem Służby Bezpieczeństwa PRL. Ostatnio odwiedzał kraj. **„Pod wpływem tego, co widział — odmówił współpracy z bezpieką. Zapłacił za to życiem. W Malmö dosięgła go zemsta UB".**

Ruszyłem szczecińskim śladem Z. Matuszyka.

Kim był? Dlaczego zginął?

„Ford" 825 — BVK

STARA KAMIENICA przy al. Jedności Narodowej 41, pierwsze piętro. Ogromny lokal pod numerem 3 podzielono na kilka mieszkań zajmowanych przez różne rodziny. Mieszka tu pani Antonina Matuszyk, matka Zygmunta. Naciskam jeden z wielu dzwonków. Drzwi otwiera młoda kobieta.

— Zygmunt Matuszyk? Ależ tak, oczywiście, że go znam. Ostatni raz widziałam go w Sylwestra. Był także mój mąż i jeszcze kilka osób. Noc nowo roczną spędzaliśmy prywatnie. Obowiązywał stan wojenny, nie można było gdzieś pójść, żeby się zabawić — przypomina sobie pani Elżbieta Krzyżanowska.

— Zygmunt Matuszyk nie żyje. Czy wie pani o tym?

— Tak, słyszałam. Miał jakiś wypadek w Szwecji. Ale to podobno nieprawda. Matka, pani Antonina, nie wierzy w śmierć syna. Ja go mało znałam, bo mieszkam tu od zamążpójścia. Wiecej o nim mógłby powiedzieć mąż, ale on pełni służbę w wojsku. Zygmunt umiał zjednywać sobie ludzi, zwłaszcza młodych. Chętnie ludziom pomagał. Potrafił się zabawić. Był bardzo przystojny...

Następne drzwi mieszkaniowego „kołchozu", kolejni sąsiedzi.

— Dobrze pan trafił, byliśmy jego najlepszymi przyjaciółmi — stwierdził pan Romuald Marcinkowski. — Znaliśmy się od wielu lat. O tragicznej śmierci Zygmunta wiemy. Wie o tym również jego matka. Poproszono ją do Konsulatu Szwedzkiego i tam po prostu powiedziano prawdę...

— Jaką prawdę?

— ...że Zygmunt zginął w wypadku samochodowym. Pani Antonina wróciła z wizyty w konsulacie półżywa, spłakana. Przecież to syn. Dobry syn. Pomagał jej. Pani Antonina ma 75 lat. Niedowidzi, wychodząc na ulicę zabiera ze sobą białą laskę. To straszny cios dla matki. Myślę, że nie ma sensu, by pan z nią rozmawiał o synu. To może jej zaszkodzić...

Nie wytrzymuję i walę kawę na ławę:

— Czy najbliżsi przyjaciele Zygmunta Matuszyka — jak się określili — wiedzą, że był on „agentem bezpieki"? Że to SB go zlikwidowała w Malmö za odmowę współpracy?

— Taką wersję podało RWE opierając się na doniesieniach prasy szwedzkiej — mówię.

ZAPADŁA CISZA. Pierwsza zaczęła się pukać w czoło żona gospodarza mieszkania:

— Chyba komuś rozum odebrało, żeby coś podobnego wymyślił!

— Wierutna bzdura — stwierdził pan Marcinkowski. — Gdyby coś takiego było to będąc ostatnio w Polsce, w Boże Narodzenie i Nowy Rok, trapiłby się tym, myślał o czymś. Tymczasem dobry humor ani przez moment go nie opuszczał. Jaki był? Fajny chłopak. Od polityki stronił. Owszem, zabawić się — tak, ale bez pijaństwa. Od kobiet nie stronił. Przebywał w otoczeniu ładnych i młodych dziewczyn. Forsę miał, jak to zagranicznik. Nie, nie handlował walutą. Ale przecież musiał coś sprzedać na własny użytek. Pomagał matce, grosza nie skąpił.

W 1974 roku Zygmunt Matuszyk wyjechał ze Szczecina do Szwecji na orbisowską wycieczkę. Zrezygnował z powrotu do kraju z pobudek nie mających nic wspólnego z polityką. W Szwecji znalazł dziewczynę, ożenił się z nią. Po paru latach, w 1979, już jako rozwiedziony zaczął systematycznie przyjeżdżać do Polski, do Szczecina, gdzie zawsze odwiedzał matkę, przyjaciół oraz dawnych kolegów z lat uniwersyteckich studiów. Podczas pobytu w Polsce wpadł na pomysł, że może zrobić tu doktorat. Kontaktował się w tej sprawie z Akademią Rolniczą i podobno miał już wyznaczonych promotorów przyszłej rozprawy doktorskiej.

— Nigdy nie zauważyłam, żeby interesował się polityką — powiedziała obecna przy naszej rozmowie w mieszkaniu pp. Marcinkowskich pani Janina Madajczyk, również znająca Matuszyka od wielu lat. — Wyjechał do Szwecji w pierwszych dniach stycznia bieżącego roku i planował niebawem znowu przyjechać...

O czym pisał „Göteborg — Posten — Telegraph"?

W PEWNYM momencie rozmowy gospodarz mieszkania o czymś sobie przypomniał.

— Mam tu szwedzką gazetę, w której piszą o śmierci Zygmunta!

Po chwili na stole leżał wycinek z łatwą do odczytania na paginie datą: 29 czerwca 1982 roku. Gazeta: „Göteborg — Posten — Telegraph". Ja również przypominam sobie ten tytuł, to samo pismo, na które powoływało się RWE.

Tekst z niewyraźną fotografią Zygmunta Matuszyka. Reporter gazety, opierając się na wypowiedzi **komisarza policji** w Malmö Stiga Ekwalla informuje, że w sprawie okoliczności śmierci Matuszyka przesłuchał 50 świadków. Z ich zeznań i dochodzeń policji wynika, że tragicznie zmarły jest **ofiarą wypadku samochodowego.** Sprawcy przejechania Matuszyka, chcąc uniknąć odpowiedzialności karnej, zabrali zwłoki i rzucili je na wysypisko, licząc, że nadjeżdżające tu nocą ciężarówki z odpadkami zasypią dowód zbrodni.

Policja Królestwa Szwecji jest jednak sprawna — twierdzi komisarz — nie tylko odkryła całą sprawę, ale intensywnie poszukuje sprawców, których w końcu dosięgnie karząca ręka, chociaż chwilowo trzeba śledztwo zamknąć. Podatnicy szwedzcy w Malmö, którzy łożą na utrzymanie policji, mogą być jednak pewni: wcześniej czy później mordercy trafią przed sąd. Policja ich znajdzie..

Ani jednego słowa o jakichkolwiek agenturalnych powiązaniach!

I WŁAŚCIWIE można by na tym historię tę zakończyć, odnotowując tym razem już nie tylko bzdurę, ale nikczemność panów z RWE. Nie pierwszą zapewne, nie ostatnią. Ale...

— Zygmunt nie wyjechał z Polski swoim samochodem — stwierdził p. Marcinkowski, a fakt ten potwierdzili jego domownicy i obecna przy tym pani Madajczyk.

— Ten wóz, „Ford" 825 BVK, jest w Szczecinie. Ma teraz próbne numery SZH 3921. Parkuje zazwyczaj w pobliżu „Delikatesów" na Krzywoustego. Młody człowiek, jeżdżący tym autem, nachodził panią Antoninę, matkę Zygmunta, by podpisała mu oświadczenie, że samochód dostał od Zygmunta w prezencie. Tymczasem wiemy jak było naprawdę. Tuż przed wyjazdem Zygmunta z Polski, w styczniu, samochód się popsuł. Zygmunt zostawił temu młode mu człowiekowi kluczyki i dowód rejestracyjny prosząc, by ten dopilnował naprawy do czasu ponownego przyjazdu Zygmunta. To jakaś dziwna sprawa...

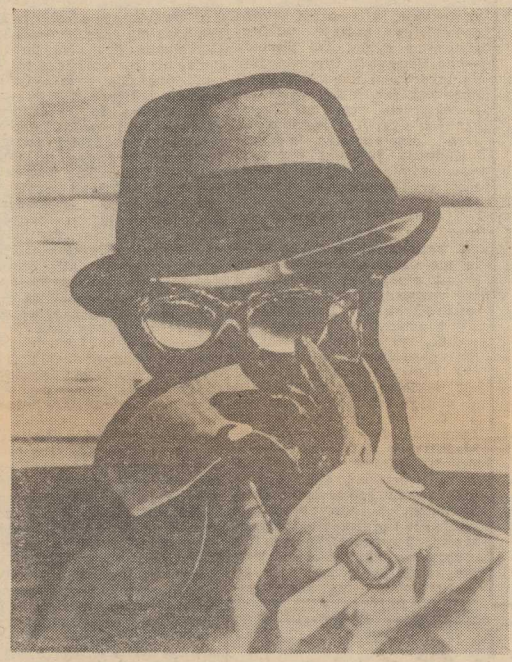

Ewa i inne

NASTĘPNEGO dnia usiłowałem skontaktować się z panem P., korzystającym z „Forda", niegdyś 825 BVK. Niestety, drzwi mieszkania przy ul. Krzywoustego były zawsze zamknięte na głucho. Chciałem się dowiedzieć czegoś jeszcze o Matuszyku. Ten z samochodem znał go przecież dobrze, cieszył się jego zaufaniem, skoro tamten zostawił mu auto do czasu naprawy, czy jak tam było...

Już w czasie rozmowy z sąsiadami przy Jedności Narodowej 41, spostrzegłem, iż Zygmunt Matuszyk miał dość zastanawiające znajomości jak na doktoranta. Pani Madajczyk w pewnym momencie oznajmiła, iż widywała nieraz przyjaciela w kawiarni w otoczeniu cinkciarzy. Niby nic, bo nie każdy kto ma obcy paszport musi zaraz być handlarzem walutą, ale może to był jakiś ślad? Może coś, co pozwoli ustalić tryb życia Zygmunta Matuszyka, zwyczaje?

Matuszyk miał narzeczoną w Szczecinie, właściwie kilka. Tak trafiłem do Ewy P., dziś już mężatki i matki uroczego bobaska. Wiadomość o śmierci którą przyniosłem spadła na nią jak grom z jasnego nieba.

— Zygmunt nie żyje?!... Szkoda. To był, przynajmniej dla mnie, bardzo sympatyczny człowiek. Pomagał wielu ludziom. No, na przykład pieniądze pożyczał nie mając pewności, czy długi będzie zwrócony. Mnie nie pożyczał, ale innym... Temu co teraz jeździ po Szczecinie jego „Fordem" pożyczył znaczną forsę i on nigdy jej Zygmuntowi nie oddał. Mnie — żeby była jasność — nic z Zygmuntem nie łączyło poza układem koleżeńskim, znajomością. Poznała nas koleżanka. Jeśli dobrze pamiętam, trzy lata temu, podczas dyskoteki w Małej Scenie Rozrywki. Ta koleżanka była narzeczoną Zygmunta. Miał się z nią żenić. To prawda, że pojechałam z nim do Szwecji. Zaprosił mnie. W roku 1980 to było. Chciałam wyjechać na jakiś czas, urządzić się, zarobić...

— Podobno wróciła pani po pięciu dniach pobytu, więc prawie natychmiast. Dlaczego?

— W Szczecinie czekał na mnie mój przyszły, a teraz już obecny, mąż. Tęskniłam za nim. Zaczęłam też tęsknić za krajem. Szybko wróciłam. I to wszystko...

WIEM, że pani Ewa nie powiedziała mi całej prawdy. Nie była ani pierwszą, ani ostatnią zaproszoną przez Matuszyka do Szwecji. Ewa P. wróciła po prostu czując pismo nosem; w porę orientując się co może być z nią dalej. Jej poprzedniczki, bawiące z wizytą u Zygmunta Matuszyka, „urządzały się" w domach publicznych Malmö i Göteborga lub po prostu na ulicy.

Niektóre wróciły, dziś nie chcą mówić o przeszłości ani o Matuszyku, inne — zostały.

Kryształowa postać, jaką chcieli widzieć w Zygmuncie niektórzy jego przyjaciele, żałuję, nie jest bez skazy.

Zanim trafiłem na Jedności Narodowej 41 przez dwa tygodnie szedłem szlakiem Matuszyka „podawany" przez znajomych znajomym, aż nacisnąłem dzwonek mieszkania sąsiadów w starej kamienicy.

Znany w Świnoujściu cinkciarz nie chciał powiedzieć ani słowa na temat swego niedgysiejszego znajomego, czyli Zygmunta Matuszyka. Przypuszczam, że także do tej chwili nie wiedział o jego śmierci. Wolał natychmiast podać mi adres kogoś innego, kto też „robi w walucie" i znał tamtego „polskiego Szweda".

W Małej Scenie Rozrywki Matuszyk był doskonale znany. Przychodził tu na dyskotekę, tu poznawał dziewczyny, późniejsze narzeczone zapraszane do Szwecji, przeważnie słuchaczki pewnego policealnego studium. Z tych, które pojechały do Szwecji tylko jednej nie oszołomił „wielki świat" i wróciła: Ewa P.

Zmartwienia komisarza z Malmö

CZY Matuszyk pomagał „urządzić się" dziewczynom ze Szczecina całkiem bezinteresownie? Nie wiem, w końcu jest to (lub może być) zmartwienie nie moje, lecz komisarza policji w Malmö. Wiem tylko tyle, że „agent bezpieki" (jak chce RWE) wynajmował przy al. Wyzwolenia w Szczecinie mieszkanie, za które płacił osiem tysięcy złotych miesięcznie, niezależnie, czy był akurat w Polsce czy w Malmö lub w RFN, dokąd też jeździł. W tym „lokalu kontaktowym" — twierdzą sąsiedzi oraz ludzie z otoczenia Matuszyka — miały miejsce kontakty szalenie dalekie od wywiadowczych.

— Zwykłe balety i tyle — powiedział mi pan B., sympatyczny brodacz, który przez jakiś czas wynajmował swą kawalerkę Matuszykowi zanim ten przeniósł się do lokalu na Wyzwolenia.

KIM był Z. Matuszyk w świetle tego, co mówią o nim przyjaciele, znajomi, przyjaciółki, koleżanki? „Agentem bezpieki", jak bardzo chcą panowie z Monachium, czy po prostu 40-latkiem, bonvivantem lubiącym młode dziewczęta, wygodne życie? Nawet nie próbował stwarzać wokół siebie mitu „asa wywiadu", co przecież przy jego trybie życia i zwyczajach, nie byłoby tak bardzo dziwne. Zagraniczny paszport i twarda waluta, w gruncie rzeczy niewiadomego pochodzenia, otwierały mu w rodzinnym kraju, do którego od 1979 roku zjeżdżał aż dwunastokrotnie, praktycznie nie ograniczone możliwości „spędzania" wolnego czasu. Robił z powodzeniem rozmaite interesy, przeważnie na granicy legalności, a nawet nieco poniżej.

Gdzie w Szwecji był zatrudniony? Na to pytanie nie potrafił odpowiedzieć nikt z jego polskich znajomych. Obawiam się, że tylko komisarz Stig Ekwall, jeśli zechce, pozna prawdę. Została tylko bez sensowna śmierć człowieka, któremu monachijskie radio usiłuje dorobić „korzystną" biografię. Korzystną z punktu widzenia celów, którym służy ta rozgłośnia.

Jerzy WOJTCZAK

Przed rozpoczęciem roku szkolnego

Myśli spod znaku szkoły, żaka i bakałarza

Nie tylko ty jesteś nauczycielem dziecka. Dziecko jest także nauczycielem twoim: uczy cię cierpliwości, miłości, psychologii i pedagogiki.

(Bronisław Trentowski)

Światło lampy zależy od oleju, mądrość ucznia zależy od nauczyciela.

(przysłowie mongolskie)

Niejeden chce być nauczycielem, choć powinien być jeszcze uczniem.

(sentencja rzymska)

To dziwne, jak trudno wywołać echo w pustej głowie

(Stanisław Jerzy Lec)

I stos książek nie zastąpi dobrego nauczyciela.

(przysłowie japońskie)

Prawdziwy nauczyciel zawsze powinien być najpilniejszym uczniem.

(Maksym Gorki)

Nowoczesna pedagogika: kura, gdy chce jajo uczyć powinna pamiętać, że i jajo chce dziś kurę uczyć oraz żeby jaja nie stłuc.

(Karol Irzykowski)

Jest jedna tylko forma wyrażenia sympatii nauczycielowi: uczyć się

(Jan Kurczab)

Szkoła to doniczka, w której wyrastają najpiękniejsze rośliny.

(przysłowie perskie)

Zapiski ze współczesności

W dwa lata później...

W UB. TYGODNIU wicepremier Mieczysław Rakowski udzielił wywiadu „Życiu Warszawy", zajmując się wieloma problemami naszej rzeczywistości roku 1982 i — co oczywiste — w nawiązaniu do sierpniowych rocznic. Szczecinianom nie trzeba przypominać czym był i jak wyglądał robotniczy protest sprzed dwóch lat oraz jakie z jego przebiegiem wiązały się obawy i nadzieje. Powracamy zresztą dziś do tych dni na innym miejscu, prezentując opinie osób, które właśnie przed dwoma laty, w związku z podpisaniem Porozumienia Szczecińskiego, udzieliły dziennikarzom „Kuriera" wypowiedzi na ten właśnie temat. Stanowią one zamknięcie, a zarazem istotne dopełnienie naszego publicystycznego cyklu **„Od Sierpnia — do Sierpnia".** Prezentowany na przestrzeni niemal miesiąca przyniósł, jak sądzę, wiele interesujących, wcale nie „ugłaskanych" myśli i spostrzeżeń. Jest to o tyle istotne, że wypowiadali je, firmując własnymi nazwiskami, autentyczni uczestnicy czy świadkowie Sierpnia 1980.

ZŁOŻONOŚĆ dzisiejszej sytuacji nie pozwala na wygłaszanie pochopnych ocen, co wcale nie oznacza unikania ocen jednoznacznych. I tak też jest we wspomnianym wyżej wywiadzie M. F. Rakowskiego, który pytany np. o perspektywy dialogu czy też porozumienia narodowego, musi zakreślić ramy takiego porozumienia. **Jakie są jednak dziś szanse dialogu tak, aby nie stał się on dialogiem głuchych czy też rozmową „dwóch wysokich układających się stron" — władzy i społeczeństwa?** Wbrew demonstrowanemu tu i ówdzie urzędowemu zadowoleniu, daleki jestem od stawiania w tym względzie przesadnie optymistycznych prognoz. Pokłady ma razmu czy nieufności są jeszcze spore i nie rozładuje się ich tylko samymi nawoływaniami o potrzebie rzetelnej pracy. Po prostu takie zawołania znane są dobrze z przeszłości, tej jednoznacznie krytycznie osądzonej przeszłości, kiedy to rzetelna praca także często była marnotrawiona...

W społecznym odczuciu i społecznych reakcjach liczą się namacalne fakty, dowody postępujących zmian na lepsze, wychodzenie z kryzysu — bardziej nawet tego w sferze „nadbudowy" niż gospodarki. Znacznie lepiej dziś bowiem rozumiemy zespół uwarunkowań sprawiających, że wyniki produkcyjne, stan sklepowych półek czy poziom cen są takie jakie są — trudniej natomiast przyjąć do wiadomości takie fakty jak chociażby nadal obowiązujące zawieszenie działalności związkowej. Jeśli zaś jeszcze dochodzą do tego jakieś niezręczności czy też nawet czyjaś zła wola — nieufność się potęguje. Nie przyczyniają się np. do jej usuwania głoszone tu i ówdzie opinie o całkowitej zbędności istnienia tej formy pracowniczej reprezentacji. Sam byłem świadkiem jak podczas obrad wcale nie marginesowego zgromadzenia oświadczenie jednego z dyskutantów w rodzaju **„oby już nigdy więcej związków zawodowych i samorządu!"** przyjęte zostało z demonstracyjną aprobatą. Podobne opinie, na szczęście nie dominujące, można też znaleźć wśród wypowiedzi publikowanych na łamach prasy, czy nadawanych przez TVP. Czyż trzeba udowadniać, że jest to tragiczne nieporozumienie wynikające albo z przykrych doświadczeń osobistych (co można zrozumieć, ale nie podzielać...), albo też ze swego rodzaju społecznej indyferencji wypowiadających je osób. Teza o „niepotrzebnych związkach" jest tak samo z gruntu niesłuszna jak teza mówiąca o związkach — ruchu politycznym, i to w dodatku opozycyjnym. Związki, autentycznie samorządne i niezależne, są ludziom pracy potrzebne jako prawdziwy obrońca interesów zawodowych, rozumianych jednak nie tylko w wąsko pojmowanym zakresie spraw płacowo-socjalno-bytowych. Nikt i nic nie uchroni władzy przed deformacją jeśli nie będzie nad nią kontroli społecznej. Jedną z form takiej właśnie kontroli mogą — powinny wręcz — być właśnie odrodzone związki. Jestem przekonany, iż zarówno doświadczenia, nie tylko te negatywne, minionych dwóch lat, jak i wnioski płynące z wymiany zdań wokół tej kwestii w ostatnich miesiącach, pomogą wypracować taki model pracowniczej reprezentacji, który będzie do zaakceptowania przez większość załóg robotniczych. Zbytni pośpiech nie jest tu zapewne wskazany, lecz z drugiej strony przeciąganie się momentu odrodzenia ruchu związkowego też nie przyczynia się do stabilizacji nastrojów. **„Uważam** — mówi wspomniany na początku M. F. Rakowski — **że ważne przyczyny społeczne, gospodarcze i polityczne zbliżają nas do odrodzenia ruchu związkowego..."**

Z RACJI swojej profesji jestem dosyć często zapytywany o konkretne przejawy tak zwanej dobrej woli władz. Po pierwsze — odpowiadam — nie należy fetyszyzować pojęcia „władza", gdyż jej możliwości i zachowania są w sposób oczywisty uwarunkowane i modyfikowane naszymi (co nie oznacza — każdego z nas z osobna) zachowaniami. Po drugie dowodów, i to całkiem konkretnych nie trzeba by zbyt długo i daleko szukać, zaś tym koronnym jest dla mnie kontynuowanie polityki reform i wspieranie procesu demokratyzacji naszego życia, chociaż wiele działań podejmowanych ze szczególnym nasileniem w ostatnich dniach, mogłoby „pchać" władzę w całkiem odwrotnym kierunku.

Z ROZMÓW i wypowiedzi robotniczych, jakie przedstawiliśmy ostatnio naszym Czytelnikom jedno wynika niedwuznacznie: **Sierpień nie został przegrany, a szansa na porozumienie narodowe istnieje nadal.** Trzeba budować je wbrew wszelkim trudnościom i przeszkodom, gdyż stanowi po prostu jedyną polską szansę. Inne drogi wiodą donikąd...

Marek DONAT

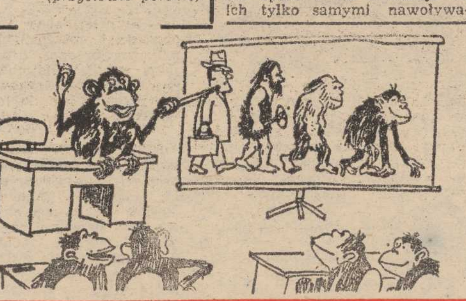

COŚ WSPÓLNEGO...?

Niezwykły boom „zdemokratyzowanej" chirurgii estetycznej

„Nowy" nos na prezent urodzinowy

ŻEBY POPRAWIĆ kształt nosa, usunąć zmarszczki pod oczami, zafundować sobie nową czuprynę względnie „uatrakcyjnić" biust ponad pół miliona kobiet i mężczyzn w USA skorzystało w ub. roku z usług ekspertów od tego typu metamorfozy.

GABINETY i kliniki chirurgii estetycznej, w których przeprowadza się zabiegi odmładzające i upiększające przeżywają nie notowane prosperity, zaś na przyjęcie należy niekiedy oczekiwać w długiej kolejce.

Metamorfoza przed kilku laty żony byłego prezydenta USA, pani Betty Ford „odmłodzonej" po operacji plastycznej, co najmniej o 10 lat, stanowiła doskonałą reklamę dla estetycznej chirurgii, posiadającej od dawna licznych zwolenników, zwłaszcza w środowisku artystycznym, gdzie nie czyni się np. tajemnicy z tego, że Frank Sinatra poddał się przed kilku laty zabiegowi implantacji uwłosienia, zaś wiele aktorek w „pewnym wieku" ucieka się do pomocy chirurgii pragnąc „podnieść" sobie twarz, poprawić kształt biustu względnie nosa.

PRZEZ długie lata zarezerwowana dla niewielkiego kręgu dobrze sytuowanej elity i uważana przede wszystkim za domenę słynnych gwiazd, chirurgia estetyczna ulega od pewnego czasu widocznej demokratyzacji. Coraz więcej osób ze środowisk zamożnych warstw społecznych pragnie poprawić wady urody kosztem nawet wielu wyrzeczeń. Ten nowy typ klienteli gabinetów chirurgii estetycznej, to ludzie w większości pracujący zawodowo i pragnący swym wyglądem nie budzić zastrzeżeń w swym środowisku. Żeby zatuszować nieuchronne spustoszenia upływającego czasu, szczególnie kobiety gotowe są do wielu wyrzeczeń — **Na gwiazdkę mój mąż dał mi do wyboru futro lub „zafundowanie" operacji biustu. Oczywiście, ani chwili nie zastanawiałam się...** — wyznała młoda mieszkanka Nowego Jorku, cierpiąca na kompleksy związane z kształtem swych piersi.

Chirurgia estetyczna w USA należy do zabiegów dość kosztownych. I tak za prosty stosunkowo zabieg „podniesienia" twarzy płaci się od 1500 do 4 tys. dolarów. Za „wymodelowanie" nosa opłata wynosi od 1500 do 3 tys. dolarów, nie licząc kosztów anestezji i konsultacji przed- i pozabiegowych. Żeby zdobyć 2600 dolarów potrzebnych na zapłacenie kosztów „nowego" nosa, jedna z młodych gwiazdek nowojorskiego Broodwayu przyjęła dodatkowe prace kelnerki w nocnym barze. — **Mam teraz nos jaki powinnam mieć od urodzenia** — powiedziała.

Wprawdzie dość jeszcze nieśmiało, niemniej coraz więcej mężczyzn zaczyna również interesować się chirurgią estetyczną — zaś według dra Geralda Pitmana z New York Medical College — „płeć brzydka" stanowi już ponad 20 proc. klienteli. Nie wszyscy przychodzą tu przez zwykłą próżność: wielu mężczyzn uważa, że posiada na równi z kobietami prawo do młodszego wyglądu.

Po występach grupy „Maanam"

Stanik dla Cory?

CORA JACKOWSKA to niewątpliwie zjawisko nr 1 w młodzieżowym świecie piosenki. Nic też dziwnego, iż na jej recitalu w Parku Kasprowicza publiczność nie mieściła się w ławkach Teatru Letniego a pierwsi jej wielbiciele przybyli na trzy godziny przed występem!

Grupa „Maanam" została przedstawiona przez gitarzystę Marka Jackowskiego, zaś Cora dostała takie wyrazy uwielbienia, że tylko jej pozazdrościć. Widzowie zachowywali się jak w transie, kołysali się rytmicznie, machali rękoma, wrzeszczeli z całych sił: Cora! Cora!, rzucali w artystkę drobnymi maniakami, a niektórzy — co bardziej temperamentni — zdecydowali się na poświęcenie niektórych części garderoby. Pod nogami piosenkarki leżały więc podkoszulki, marynarki, chusteczki, szaliczki a nawet zdarzył się najprawdziwszy... biustonosz.

Cora podobała się bardzo, i niewątpliwie odbierało się ją lepiej niż w telewizji. Młodzi twierdzą, że jest po prostu inna, bezpośrednia, odkłamana. Nie zaprezentowała się w wymyślnej toalecie z dekoltem i wypracowanej fryzurze. Wyszła na scenę bardzo zwyczajno — w czarnym, sportowym kombinezonie z krótkim rękawem, w takich samych baletkach, a włosy miała spięte wysoko (zapuściła!) niedbale w koński ogon.

Kiedy zaczęła śpiewać o swojej dobrze znanej podróży do Buenos Aires jakiś młodzian o dużej sile na zgiętych z szacunku (i miłości?) nogach, z rozstawionymi szeroko rękoma chciał Corę zamknąć w uścisku (a może tylko dotknąć?) Niestety, najęci „goryle" nie pozwolili jednak na takie karesy i rozdygotanego — zdjęli ze sceny.

Mój znajomy powiedział po zakończeniu koncertu: — Widzisz jak zmieniają się gusty? Kiedyś ludzie tęsknili do kobiet pięknych i naiwnych, np Marilyn Monroe, a teraz szukają w gwiazdach przeciętności i zwyczajności a także nieskomplikowania i prostoty. Takie czasy!

CURA

Yves na trasie

60-LETNI Yves Montand po niedawnym wielkim tournee po Francji (27 miast!) i trzytygodniowych występach w paryskiej „Olimpii" wyjechał obecnie na podbój Ameryki (od Rio do Montrealu poprzez N. Jork) i Japonii. Podobno jest w świetnej formie, a ostatnio nagrał album z nieznanymi piosenkami Jacquesa Preveta sprzed 15 lat.

Nasz psychotest

Samotność - szczęście czy klęska?

CZĘSTO PRZYCZYNĄ nieporozumień między dwojgiem ludzi nie bywają oczywiste wady któregoś z partnerów lecz tylko niedobranie charakterów. Niezgodność, którą można przyrównać do niemożności zestrojenia dwóch aparatów — „nadawczego" i „odbiorczego".

Czasem jednak spotkać można charaktery z nikim nie mogące nawiązać kontaktu na dłuższy okres. Postawy takie wynikają najczęściej z egoizmu, a czasem nawet z niedorozwoju uczuć wyższych. W takich przypadkach życie we dwoje dla słabszego partnera albo bardziej wrażliwego może stać się istną katorgą. Lepiej więc wybrać samotność z rozsądku, gdy nie ma innego wyjścia.

A jakie jest twoje życie, czy też życie drugiej osoby z tobą? Odpowiedz na poniższe pytania. Wynik może ci dać trochę do myślenia.

	Punkty tak	nie
1. Czy lubisz zajmować się swoją garderobą?	1	0
2. Czy przy urządzaniu mieszkania dużą uwagę przywiązujesz do wyglądu łazienki?	3	2
3. Poświęcasz dużo czasu dla zachowania zgrabnej sylwetki?	5	4
4. Czy lubisz sam(a) wyjeżdżać w dłuższe podróże?		
5. Czy uważasz, że warto byłoby zacząć życie od nowa	2	1
6. Lubisz wyjeżdżać na urlop w zimie?		
7. W przypadku niedyspozycji natychmiast radzisz się lekarza?	3	2
8. Wolisz do pustego pokoju kupić kilka reprodukcji niż jeden obraz albo rzeźbę ale oryginał?	1	2
9. Wolisz się dobrze wyspać niż obejrzeć do końca nadawany w telewizji wartościowy film czy sztukę?	2	0
10. Imponuje ci bardziej człowiek inteligentny niż pracowity?	3	2

A teraz podsumuj uzyskane punkty!

Osoby, które uzyskały powyżej 19 pkt. mogą liczyć na trwały i pomyślny związek tylko wtedy gdy trafią na życzliwego niedołęgę, którego można wykorzystywać. Nie są w stanie dzielić równo obowiązków. Nastawione są tylko na osiąganie osobistych korzyści i przyjemności, bez względu na to jakie koszty poniesie druga osoba.

Do 18 pkt. Osoby wartościowe, ich charakter rokuje zgodne współżycie z inną osobą poza wyjątkowym niedobraniem się nawet bez obiektywnej winy drugiej osoby.

Do 14 pkt. Odwrotność osób wymienionych w punkcie 1. Tacy ludzie to ideał we współżyciu! Gotowi do zrozumienia problemów najbliższej osoby, a także do wszelkich niezbędnych poświęceń dla wspólnego dobra.

Pół żartem – pół serio

MINI-HOROSKOP 29. VIII. — 4. IX. 1982 r.

BARAN (ur. 21.III — 18.IV.). Warto odnowić stare kontakty towarzyskie, zwłaszcza, że będziesz mógł innym okiem spojrzeć na kogoś dobrze ci znanego.

BYK (ur. 19.IV — 20.V.). Nie ufaj zanadto komplementom, którymi darzy cię od pewnego czasu jakaś osoba. Możesz przykro się rozczarować.

BLIŹNIĘTA (ur. 21.V. —22.VI). Kłopoty, które ostatnio miewałeś, już minęły. Nie znaczy to, że zaczyna się dobra passa, ale niekiedy tzw. święty spokój bywa bardzo cenny.

RAK (ur. 21.VI. — 22.VII.). Niespodziewanie stanie przed tobą perspektywa podróży i może być to udana eskapada.

LEW (ur. 23.VII. — 22.VIII.) Wiadomości, które ostatnio nadeszły, bardzo cię ucieszyły. Ktoś ma względem ciebie naprawdę poważne zamiary.

PANNA (ur. 23.VIII. — 22.IX.). Sprawiasz komuś swoim postępowaniem wiele przykrości. Nie bądź taki zacięty, możesz tego żałować.

WAGA (ur. 23.IX. — 22.X.). Nie zasklepiaj się w kręgu domowych spraw. Jeśli masz przed sobą urlop — koniecznie wyjedź.

SKORPION (ur. 23.X. — 22.XI). Najlepszym lekarstwem na codzienne kłopoty — miłość. Nie uśmiechaj się, zdarza się to w najmniej oczekiwanych chwilach.

STRZELEC (ur. 23.XI. — 22.XII.). Flircik, który starasz się ukryć przed otoczeniem, wyjdzie na jaw. Niepotrzebnie otaczasz ten epizodzik aurą tajemniczości.

KOZIOROŻEC (ur. 22.XII — 20.I.). W najbliższym czasie będziesz musiał zdecydować się na podjęcie stanowczego kroku. Nie unikniesz rodzinnych nieporozumień. Przejdź nad nimi do porządku dziennego i nie rób problemu z drobiazgów.

WODNIK (ur. 21.I. — 18.II.). Odwiedziny nieoczekiwanych gości przyjmiesz z dezaprobatą. Tymczasem kontakty okażą się ciekawe i przyjemne.

RYBY (ur. 19.II. — 20.III.). W tym tygodniu może zdarzyć się mała niespodzianka, która wprowadzi cię w radosny nastrój. Jeśli nie stracisz głowy, może to trwać jakiś czas. Sprzyjają ci Bliźnięta.

We wrześniu

Telewizyjna lista przebojów

PO niezbyt udanych próbach sprzed wielu lat, TVP, powraca do formuły programu połączonego z plebiscytem telewidzów na przebój miesiąca. Nowy cykl emitowany będzie (od września) dwa razy w miesiącu — najpierw propozycje, oraz wyniki plebiscytu. Mamy nadzieję, iż na telewizyjnej liście przebojów znajdą się zarówno dobrzy wykonawcy jak i wartościowe kompozycje.

„Uczesanie" przeciw bólowi głowy

JEŚLI do szczotki (do włosów) z metalowymi zębami i gumowym wykończeniem wmontuje się bateryjkę o napięciu 9 volt, którą połączy się następnie z rączką szczotki, to działanie tej szczotki da efekty podobne do elektropunktury. Ten nieskomplikowany instrument, opracowany przez naukowców Instytutu Medycznego w Rydze likwiduje bóle głowy, zmniejsza podwyższone ciśnienie tętnicze, polepsza sen. Dla zmiany samopoczucia wystarczy po prostu... kilkakrotnie przeczesać włosy.

Krzyżówka nr 32

POZIOMO: 1. Oprawca, 3. jedno z ujściowych ramion Wisły, 8. autor „Pieśni o ziemi naszej", 8. drapieżnik z rodz. kotów, 9. piwo angielskie, 11. ryba słodkowodna, 12 gromada psów, 14. cykl rozgrywek w ramach turnieju, 17. podniosły styl mowy, 20. pierwiastek chemiczny, 23. klatka na taśmie filmowej, 24. miasto obwodowe w Ros. FSRR, 25. smakołyk, specjał, 29. sztuczne połączenie wód rozdzielonych lądem. 31. złudzenie, marzenie 34. pniak z korzeniami po ścięciu drzewa, 37. górna część tułowia, 38. metan, 39. gorący napój alkoholowy z rumu, 40. pierwiastek chemiczny, 41. anglosaska jednostka długości, 42. sytuacja w szachach.

PIONOWO: 1. Roślinna przyprawa do potraw, 2. tępak, 4. lipcowy solenizant, 5. tatarak, 6. założyciel dynastii panującej w średniowiecznej Polsce, 7. kamień piekielny (azotan srebra), 10. przysmak na upalne dni, 12 dopływ Wisły, 13 czynny wulkan na wyspie Mindanao (Filipiny), 15 powieść J. I. Kraszewskiego 16 broń kłująca dawnej piechoty 18 beczka na wino lub piwo, 19 choroba psychiczna 21 pierwiastek chemiczny, 22 siła, 26 prawy dopływ Biebrzy, 27 produkuje się z niej kawior, 28 telegraficzny aparat drukujący, 29 mały statek rybacki, 30 ogół mieszkańców kraju 32 war wrzątek. 33 żargon. 35 kamień półszlachetny, 36. zatyczka u beczki.

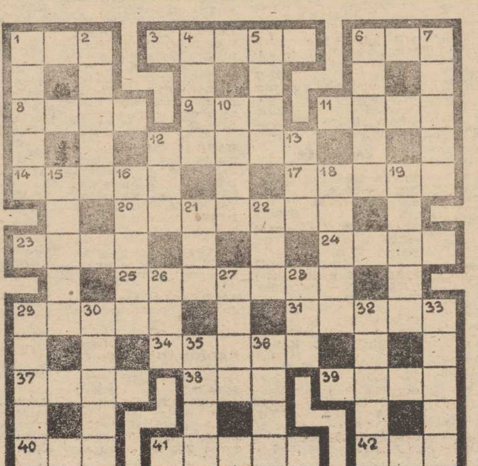

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartkach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „KRZYŻÓWKA nr 32"

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 30

POZIOMO: 5 mapa, 7. blamaż 8. łokieć, 9. komornik, 11 karcz. 12. funt, 14 bas, 16. oda, 17. auł 19. kok. 21 okaz. 23 kawka. 25 śmietana 27 trener. 28 wentyl. 29 msza.

PIONOWO: 1 żbik. 2 kajman 3 Laura, 4. pułk, 5 mokradło. 6 piewca, 10 Ina, 13 Toskania 14 bak. 15 sak. 18. kaprys. 20 osm 22 kwarta 24 beret. 25. śrut. 26 aula.

NAGRODY książkowe wylosowali: Maria Kotecka — Gryfice — ul Kostrzewy 112B/6; Roman Sieradzki — Szczecin — al. Boh. Warszawy 104/8; Witold Regulski — Szczecin — ul Armii Czerwonej 32/2

Nagrody są do odebrania w redakcji. III p. pok 53. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą.

„WEJŚCIE SMOKA" — tasiemcowe kolejki przed kinami, a na ekranie dynamiczne walki karate. Letnią kanikułę, ubogą w polskiej kinematografii, ożywił ten jedyny rodzynek, głównie za sprawą Bruce'a Lee, odtwarzającego główną rolę w „Wejściu smoka".

Bruce Lee pochodzi z chińskiej rodziny zawodowych tancerzy. Taki był też jego pierwszy zawód. Przemierzając z ojcem i braćmi Azję trafił w Hongkongu — do jednej ze szkół kung-fu i karate prowadzonej przez znanego mistrza w tej dziedzinie. Pod jego okiem długi czas ćwiczył, lecz później pożegnał się ze swym nauczycielem, próbując stworzyć własną szkołę.

Przez zawodowe powiązania ze światem aktorskim trafił do hongkongskiej wytwórni filmowej braci Chun. Nakręcił tam pięć filmów. „Wejście smoka", „Powrót smoka", „Pięć palców śmierci", „Wściekłe pięści" i „Wielki szef". Wszystkie odniosły duży sukces na amerykańskich ekranach, o czym Lee przekonał się przy okazji jednej z licznych swych wypraw do USA. Z plakatów i reklam spoglądała nań własna twarz.

Ten sukces nie mógł pozostać bez wpływu na karierę chińskiego tancerza. Wkrótce przeniósł się on do USA, gdzie próbowano z nim nakręcić film bardziej ambitny. Nic z tego jednak nie wyszło — film nie cieszył się powodzeniem i wkrótce wrócono do obrazów typu „Wejście smoka" — żywych, dynamicznych, ustawicznie trzymających widza w napięciu, lecz bez głębszej treści, określanych często mianem westernów nowego typu.

Niedługo jednak przyszło Bruce'owi Lee cieszyć się swoją sławą. Po zejściu z planu jednego z filmów, w

Reklama przemilcza prawdę

Tajemnica śmierci Bruce'a Lee

którym jak zwykle grał główną rolę, udał się na przyjęcie do swej przyjaciółki. Tam po kilku chwilach oświadczył towarzystwu, że czuje się zmęczony i położył się na kanapie w przyległym pokoju. Po trzech godzinach znaleziono go martwego.

Nieco tajemnicze okoliczności śmierci aktora, jak to zwykle bywa na Zachodzie, wykorzystano dla reklamy filmów z jego udziałem. Pojawiły się coraz to nowe wersje przyczyn śmierci Lee. Najbardziej rozpowszechniono dwie. Pierwsza z nich mówi, jakoby aktor zmarł od obrażeń poniesionych na planie filmowym w walkach, które nie były ani trochę sfingowane. Miało to dodać realizmu jego filmom. Dodatkowych emocji miał dostarczać „fakt", iż filmowi bohaterowie naprawdę okładali się nogami i rękoma, gdzie się tylko da. Wersja ta jednak nie mówi o tym, w jaki sposób kręcono sceny śmierci, od których aż się w tych filmach roi. Czyżby zabijano na planie filmowym?

Bruce Lee zginął od uderzenia „wibrującej ręki" — głosi druga wersja. Jest to ponoć umiejętność jaką posiedli niektórzy mnisi tybetańscy, i ciosy przez nich zadane mogą spowodować śmierć ofiary nawet po kilku tygodniach. Lee miał ponoć zginąć za zdradę tajemnic jednego z tybetańskich klasztorów, którego mieszkańcy podobno powierzyli wiele tajemnic zmarłemu aktorowi. Ta wersja miała z kolei dodać smaczku jego filmom, które jakoby odkrywały niezbadane tajemnice tybetańskich klasztorów.

TYLE MITÓW, a jaka była rzeczywistość? Z tym pytaniem zwróciłem się do Roberto Sworka, poznańskiego karateki, mającego liczne kontakty ze sportowcami i aktorami za granicą, którzy choćby w małym stopniu byli związani z karate. Prawda, jak to zwykle bywa, jest bardziej prozaiczna. Bruce Lee, by dodać swej twarzy uduchowionego wyrazu i by jego poczynania ekranowe charakteryzowały się jeszcze większą dynamiką wprowadzał się w trans narkotyczny. Podobnie było i w tym dniu — tragicznym dla niego. Po zejściu z planu filmowego na przyjęciu u swej przyjaciółki, nie poskąpił sobie alkoholu, co w połączeniu z dużą dawką narkotyków okazało się dla jego organizmu zabójcze. Taka jest przyczyna śmierci stwierdzona protokolarnie przez specjalistów medycyny sądowej. Taka też przyczyna figuruje w policyjnych kronikach, a krążące plotki mają na celu tylko dalsze rozreklamowanie nakręconych przez Bruce'a Lee filmów, z których producenci chcą wyciągnąć jeszcze duży zysk. Wykorzystano przy budowie tych mitów wykryte w czasie sekcji zwłok obrażenia wewnętrzne u B. Lee. Nie mogły one jednak w żadnym przypadku być przyczyną śmierci aktora, tak wyrazili się o tym fachowcy.

Nie po raz pierwszy producenci z Hollywood bez wahania wykorzystują śmierć swej niedawnej gwiazdy dla osobistych profitów. A że naginają wtedy fakty dla reklamy, to dla nich drobiazg. Lee był dla kinomanów magnesem. Producentom marzy się, by takim — a może nawet większym — pozostał i po śmierci. W Polsce tej reklamy Bruce Lee nie potrzebuje — kinomani tłoczą się przed kasami lub też płacą „słone" ceny u kinowych „koników".

Lee na ekranie odmawia alkoholu, lecz w życiu prywatnym — jak się okazuje — nie gardził i czymś gorszym.

Leszek GRACZ
(„Głos Wielkopolski")

KLUB
MIĘDZYNARODOWEJ
PRASY I KSIĄŻKI
w Szczecinie

ogłasza

zapisy na:

dwuletnie przyspieszone kursy laboratoryjne:

- język angielski
- język niemiecki

kursy czteroletnie języków:

- angielskiego
- niemieckiego
- francuskiego
- szwedzkiego

dla początkujących i zaawansowanych.

Zapisy w Salonie Melomana przy pl. Hołdu Pruskiego codziennie od 1 września br. w godzinach od 12 do 17. Informacje telefoniczne pod nr tel. 47-601, wewn. 62 w godz. 7 do 14.45.

2996-K

DYREKCJA
ZASADNICZEJ SZKOŁY
BUDOWY OKRĘTÓW
STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ
IM. A. WARSKIEGO

71-650 Szczecin, ul. Willowa 2/4, tel. 228-133

ogłasza zapisy uzupełniające do klas pierwszych na rok szkolny 1982/83

w zawodach:

- **monter kadłubów okrętowych,**
- **monter rurociągów okrętowych.**

LICZBA MIEJSC OGRANICZONA

Absolwenci klas VIII ubiegający się o przyjęcie winni zgłosić się do szkoły z następującymi dokumentami:

— świadectwem ukończenia klasy VIII do dnia 30 sierpnia br.
— zaświadczeniem z miejsca pracy rodziców,
— 4 zdjęciami do legitymacji
— świadectwem zdrowia, wydanym przez lekarza szkoły podstawowej i kartą szczepień,
— zamiejscowi — z podaniem o przyjęcie do internatu.

Nauka trwa 3 lata.

Dla młodzieży zamiejscowej zapewnia się miejsce w internacie. Absolwenci szkoły mają możliwość zdobycia kwalifikacji na poziomie technika w Wydziale Wieczorowym Technikum Budowy Okrętów im. Armii Ludowej w Szczecinie.

Dojazd do ZSBO tramwajem linii: 6, 10, 11 lub autobusem 67.

2995-K

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 24 sierpnia 1982 r. zmarł nasz ukochany

Mąż i Ojciec

Włodzimierz Kacperski

lat 52

Pogrzeb odbędzie się 30 sierpnia br. o godz. 10 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

ŻONA Z DZIEĆMI.

Pracownicy poszukiwani

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA
w Szczecinie

zatrudni

zaraz robotników rozładunkowych, w systemie dorywczym do rozładunku warzyw składowanych na rezerwy zimowe w magazynie przy ul. Cukrowej.

Chętni winni zgłaszać się bezpośrednio do kierownictwa magazynu w Szczecinie, ul. Cukrowa.

Szczegółowych informacji udziela komórka osobowa — Szczecin, ul. Ku Słońcu 20/24, tel. 880-21 wewn. 123.

3022-K

KOMBINAT BUDOWNICTWA
OGÓLNEGO NR 1
w Szczecinie
al. Boh. Warszawy 34/35

wspólnie z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie

ogłasza zaraz przyjęcia mężczyzn w wieku powyżej 18 lat do przyuczenia w zawodach:

- **murarz-tynkarz**
- **dekarz-blacharz**
- **betoniarz-zbrojarz**

Przyuczenie w zawodzie trwa 3 miesiące. W okresie tym pracownik otrzymuje wynagrodzenie wg taryfikatora budownictwa plus premia regulaminowa.

Informacji udziela Dział Zatrudnienia pok. 213, tel. 459-70.

Przyjmujemy do pracy bez skierowań z Wydziału Zatrudnienia.

2534-K

Pracownicy poszukiwani

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWY OKRĘTÓW
przy Stoczni Szczecińskiej
im. A. Warskiego w Szczecinie

zatrudni wychowawców

w internacie ZSBO w Szczecinie ul. Starzyńskiego 3/4 z dniem 1 września 1982 r.

Warunki pracy i płacy zgodnie z obowiązującą Kartą Nauczyciela.

Zgłoszenia przyjmują:
— dyrekcja ZSBO Szczecin, ul. Willowa 2/4, tel. 228-133,
— kierownik internatu ZSBO Szczecin, ul. Starzyńskiego 3/4, tel. 386-41

2998-K

PRACA

OPIEKUNKA do dziecka (dochodząca) na okres 2 miesięcy potrzebna. Tel. 424-27. 18631-G

DOCHODZĄCA opiekunka do jednorocznego dziecka, potrzebna. Mlączańska 39/5. 18590-G

POMOC domowa — dochodząca — potrzebna. Tel. 52-58-01. 18571-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem w wieku przedszkolnym we własnym domu. Warunki bardzo dobre. Wiadomość: tel. 777-36. 18636-G

UCZCIWA emerytka potrzebna do pomocy w domu na 4 godziny dziennie. Warunki bardzo dobre. Tel. 82-11-47. 18625-G

TOKARZA w drewnie — zatrudnię. Tel. 77-206. 18179-G

NAUKA

KURSY języków obcych — zapisy — NOT, tel. 455-09. 17932-G

UCZĘ gry na fortepianie. Ul. Rydla 35/15, Słoneczne. 18278-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" — zmienia samotność w udane małżeństwo. Informacje, w godz. 9—17, Szczecin, ul. Żupańskiego 6/8, tel. 22-33-22. 193-K

KULTURALNA wdowa po pięćdziesiątce z wykształceniem wyższym miłej prezencji, sympatyczna z mieszkaniem — pozna pana w wieku powyżej 58 lat o wysokiej kulturze osobistej. Oferty kierować skrytka pocztowa 672, 70-952 Szczecin. Cel matrymonialny. 18358-G

NIERUCHOMOŚCI

ZDECYDOWANIE kupię dom. W rozliczeniu gomfortowe M-3. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18736.

PÓŁ willi, c.o., telefon, garaż, ogród na Pogodnie — sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie 2-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 16325.

GÓRĘ domku na Głębokiem, duży plac, garaż — zamienię na M-3. Własnościowe. Tel. 710-57. 18669-G

PLAC, pawilon lub sklep na warzywnictwo — centrum miasta — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18728.

MIESZKANIE 3-pokojowe. Śródmieście, c.o. etażowe — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18280.

KUPNO

FIATA 126 p, segment biały, magiel elektryczny, telewizor kolorowy polski — nowy, kupię, ul. Piotra Skargi 2a/2. 18423-G

PRZEDNIĄ szybę od Simki Chrysler — kupię. Tel. 734-25. 18719-G

LEWE drzwi do Fiata 131 dwudrzwiowego i le wy próg — kupię. Tel. 82-07-19. 18504-G

ZLEWOZMYWAK blaszany — kupię. Tel. 612-892, ul. Gryfińska 26. 18202-G

PATELNIE elektryczne — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18212.

BONY PeKaO — kupię. Tel. 22-71-84. 18131-G

DUŻY, czarny blam łapki karakułowe — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18402.

KIJANKĘ z głowicą 22, 23 mm oraz pilarkę — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18557.

BETONIARKĘ — kupię. Tel. 77-857. 18664-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE, Mieczysław Uznański, 22-38-32. 17244-G

TELEPOGOTOWIE, Leszek Krawczyński, 23-97-66. 17644-G

TELEPOGOTOWIE, Jan Bugajski, 22-71-46. 17489-G

TELEPOGOTOWIE, inż. Marek Michalak, 772-74. 18185-G

TELEPOGOTOWIE, Jan Barczyk, 756-34. 18337-G

AUTOALARM — Wojciech Wesołowski, 459-14, godz. 12-13 i 18-21. 18453-G

ANTENY Dipol, 359-76, Marian Żak. 18385-G

ANTENY — Ryszard Joachimiak, 22-56-75. 18791-G

ATRAKCYJNE wyroby z dzianiny, surówki, teksasu — poleca zakład bieliźniarstwa i krawiectwa lekkiego w Łodzi, ul. Poziomkowa 30. 18302-G

KREDENSY, serwantki, kuchnie stylowe w debie oraz inne meble i zestawy wypoczynkowe — poleca sklep meblowy, al. Wojska Polskiego 188. 13865-G

WPHW uprzejmie informuje PT Klientów, że uruchomiono skup i sprzedaż instrumentów muzycznych i sprzętu RTV przy ul. gen. Świerczewskiego 18, tel. 453-50. 18585-G

DO wydzierżawienia kwiaciarnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18565.

PILNIE poszukuję lokalu nadającego się na działalność handlową. Najchętniej w Śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18642.

LOKALE

ZAMIENIĘ M-2 i M-3 własnościowe na M-6 lub nowy domek. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18747.

BUSKO-ZDRÓJ — mieszkanie kwaterunkowe, 2-pokojowe, 33 m kw., c.o., telefon — zamienię na podobne w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18586.

MIESZKANIE M-2, własnościowe w centrum, z telefonem — zamienię na podobne w Trójmieście lub sprzedam. Tel. 230-441. 18681-G

KATOWICE — centrum, 2 pokoje, komfort z telefonem — zamienię na podobne lub większe w Szczecinie. Katowice, Uniwersytecka 25/130. 2961-K

MAŁŻEŃSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 714-73. 18346-G

MARYNARZ z żoną, (spodziewającą się dziecka), poszukuje pilnie M-2 lub mieszkania w domu własnościowym na dłuższy okres czasu. Tel. 444-60. 18453-G

MŁODE małżeństwo z 3-letnim, dzieckiem poszukuje mieszkania. Tel. 436-84. 18750-G

POSZUKUJĘ mieszkania na rok lub dłużej. Tel. 477-09. 18416-G

POKÓJ do wynajęcia. Konopnickiej 3a/1. 18709-G

POKÓJ do wynajęcia. Tel. 765-12. 18670-G

ODNAJMĘ pokój z kuchnią. Ranowska 6. 18413-G

M-4 osiedle Słoneczne, 57 m kw. — sprzedam. Tel. 435-09. 18745-G

M-3 — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18662.

MIESZKANIE kawalerka, śródmieście — sprzedam. Tel. 82-45-58. 18660-G

M-5 lub M-6 z wszelkimi wygodami — kupię. Tel. 361-14. 18624-G

M-3 lub M-4 centrum Szczecina, nowe budownictwo — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18481.

SPRZEDAŻ

FIATA 850 — sprzedam lub zamienię na większy. Tel. 766-28. 18489-G

FIATA 125 p combi (1976) — sprzedam. Ul. Kaliny 15/31. 18363-G

FIATA 126 p 600, (1976) i 650 (1978) — sprzedam. Tel. 175-877. 18381-G

FIATA 123 Mirafiori, (1976) — sprzedam. Szczecin, ul. Kaliny 49/2. 18380-G

FIATA 126 p (1977) — sprzedam. Ul. Makowska 10 a Pilchowo 17603-G

FIATA 125 p, (1976). 126 p, (1980) — sprzedam. Tel. 22-71-84. 18130-G

POLONEZA nowego — sprzedam. Parking strzeżony. Wyzwolenia—Malczewskiego, 16—19. 18805-G

AUDI 100, (1978) — pilnie sprzedam. Tel. 745-20, po 16. 18539-G

SYRENĘ R-20 — sprzedam. Tel. 228-476, (18-20). 18345-G

MERCEDESA 220D, (1976), Fiata 1500 sprzedam. Tel. 708-36. 18567-G

SAMOCHÓD Tarpan górnozaworowy, (1976) — sprzedam. Dabie, Golenlowska 19/2. (17—19). 18659-G

PEUGEOTA 504 Diesla — dużo części zamiennych — sprzedam. Tel. 454-22. 18673-G

VW 1200 — niedrogo sprzedam. Tel. 461-31, od 17—20. 18627-G

VW 1302 LS, (1972) — sprzedam. Tel. 523-630. 18223-G

ŁADĘ 1500 S, (1981) — sprzedam. Tel. 738-05. 18224-G

TAKSOMETR Poltax 2 — sprzedam. Traugutta 76. 18810-G

DO REMONTU lub na części Opla Rekorda 1700 2-drzwiowego — tanio sprzedam. 610-305, po godz. 16. 18334-G

NADWOZIE, silnik Zaporożca — sprzedam. Tel. 376-38. 18582-G

KAROSERIĘ Poloneza, (1982) — sprzedam. Tel. 23-36-26. 18594-G

SILNIK do Mercedesa 200 D oraz 230 S — sprzedam. Tel. 22-79-52. 18219-G

SZYBĘ przednią z uszczelką do samochodu Renault 16 TL — sprzedam. Tel. 22-46-46. 18449-G

DRZWI tylne prawe i błotnik prawy przedni do Mercedesa 200 D — sprzedam. Tel. 23-23-45. 18754-G

TAKSOMETR Halda mechaniczno-elektryczny z osprzętem — sprzedam, 5 Lipca 23a/15. 18722-G

BARKAS Combi do remontu — sprzedam. Tel. 749-39. 18666-G

DYWAN belgijski 2,5×3,5 — sprzedam. Tel. 788-38. 18816-G

DYWAN belgijski — sprzedam. Tel. 22-30-62. 18592-G

ADAPTER stereo „Emanuel" — nowy — sprzedam. Tel. 477-06. 18415-G

JAPOŃSKIE radio-magnetofon samochodowe z głośnikami — sprzedam. Tel. 467-36. 18460-G

RADIOMAGNETOFON stereo „Club 723" — nowy — sprzedam. Tel. 22-04-83. 18390-G

APARATURĘ stereo oraz płyty longplave, stolik (kość słoniowa), barek biały, magnetofon ZK 240 — sprzedam. Wiadomość: Goleniów tel. 27-21. 18451-G

TUNER TSH201 oraz Zodiaka — sprzedam. Tel. 23-28-91. 18590-G

ZESTAW wypoczynkowy Rococo — nowy, pralkę automatyczna — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18494.

RADMORA, Pentacona Six — sprzedam. Tel. 221-329, po 19. 18687-G

NOWY komplet wypoczynkowy — sprzedam. Królowej Jadwigi 1/21. 18656-G

WIELOCZYNNOŚCIOWA, szwedzka maszynę do szycia „Husqvarna" — sprzedam. Parkowa 55/5. 18347-G

OKNA, deski, dźwigary, tarabonę — sprzedam. Tel. 22-30-64 18387-G

LODÓWKĘ, części zamienne, akumulator do Trabanta — sprzedam. 751-30, po 15. 18561-G

LODÓWKĘ Mińsk — sprzedam. Tel. grzecznościowy 359-78, (17—19). 18677-G

PRALKĘ automatyczną — sprzedam. Tel. grzecznościowy 751-53 18524-G

ZODIAKA nowego — sprzedam. Tel. 22-50-46. 18640-G

ŁADNEGO, dużego fikusa — sprzedam. Wieniawskiego 18a/4. 18310-G

CZARNE pudelki — sprzedam. Tel. 23-92-48. 18577-G

ŁÓDKĘ wędkarską typu „Flaming" z silnikiem oraz Zenita E — sprzedam. Jana Kazimierza 7/1, po godz. 16. 18634-G

SPACERÓWKĘ włoską „Biemme" — brązowy sztruks — sprzedam. Tel. 22-30-45. 18556-G

ALTANKĘ na działkę i hak holowniczy do Fiata 125 — sprzedam. Tel. 822-070. 18424-G

OBRĄCZKĘ złotą — sprzedam. Tel. 382-05, (17—20). 18733-G

SKÓRY z lisów, magnetofon „Finezja 3" na gwarancji — sprzedam. Tel. 70-123. 18727-G

GARAŻ blaszany — tanio sprzedam. Tel. 453-06. 18388-G

GARAŻ blaszany, nowy — sprzedam. Tel. 759-51, (17—19). 18579-G

Z POWODU choroby sprzedam sukę owczarek niemiecki i szczeniaki. Górne Golęcino Górna 14/4. 18816-G

STOLICA TAJLANDII — Bangkok, czyli po tajsku Khrung Thep — zyskała sobie już wiele przydomków i nazw. Mówi się o niej „Miasto Aniołów", co jest dosłownym tłumaczeniem oryginalnej nazwy, ale także „miasto występku", „stolica rozpusty", czyli mniej pochlebnie. Od wielu lat Bangkok zasługuje chyba jednak w pierwszym rzędzie na nazwę „stolica heroiny", a to z racji ogromnych ilości narkotyków w stanie surowym lub półprzetworzonym, przemyconych tędy na cały świat z osławionego „Złotego Trójkąta", leżącego na styku granic Tajlandii, Birmy i Laosu. O tej stronie — ciemnej i coraz bardziej brutalnej stronie życia tajlandzkiej stolicy pisze na łamach zachodnioniemieckiego tygodnika „DER STERN" Erich Follath.

Bangkok: „stolica heroiny"

W „ZŁOTYM TRÓJKĄCIE" u zbiegu granic Laosu, Birmy i Tajlandii zbiera się co roku ok. 650 ton surowego opium. Narkotyk ten, przerobiony na silniejszą w działaniu heroinę, szmugluje się potem przez Bangkok na cały świat. Policja nic nie może wskórać przeciwko handlarzom z branży narkotykowej, ponieważ nie sposób zahamować całego procederu u źródła — nie można w żaden sposób przeszkodzić chłopom w uprawianiu opium, którego sprzedaż stanowi dla nich podstawę utrzymania. A metody działania handlarzy i przemytników szmuglujących narkotyki stają się coraz bardziej wyrafinowane i coraz okrutniejsze.

W dzielnicy nędzy — Khlong Toey — policja łapie narkomana, który ma przy sobie raptem trzy gramy heroiny. Mała płotka, ale może naprowadzić na jakiś większy ślad. A więc areszt śledczy i przesłuchania. Facet robi wrażenie cwaniaka. W porządku — chcesz wydostać się z tego śmiertelnego interesu, znasz jakiegoś znaczniejszego handlarza, czyli — mówiąc gwarą policji amerykańskiej — „pushera"? Gra jest warta świeczki — postanawia pułkownik Bamroong Kheourai ze specjalnej jednostki policyjnej do zwalczania handlu narkotykami oraz narkomanii. Decyduje się na wypuszczenie tego człowieka — ale jako informatora policji.

PO czterech tygodniach facet melduje się z powrotem u oficera śledczego, pracującego dla nieoznaki po cywilnemu. Zeznaje, że już wie, gdzie można kupić większą ilość „śnieżku". Rzuca na biurko śledczego zatłuszczony karteluszek z adresem i znika bez słowa — musi się ukrywać. Wie, że od tej chwili będzie żył w strachu, ponieważ syndykat przestępczy w Bangkoku nie ma ani cienia litości dla zdrajców. Ostatni informator pułkownika Bamroonga został przecież znaleziony na dnie Czao Phraja (właściwa nazwa rzeki Menam — przyp. Biul.) z dziurą w plecach.

Po następnych dwóch tygodniach czekamy z pułkownikiem Bamroongiem i czterema jego ludźmi przed jednym z domków, dokąd pięć minut wcześniej udał się jeden z agentów, aby kupić heroinę, podając się za drobnego handlarza. Chodzi o to, aby „dealera" przyłapać na gorącym uczynku handlowania narkotykami.

Tropikalna ulewa bije w kładki łączące małe tajskie domki. Dzieci bawią się w szlamie u stóp nasypu kolejowego. W barze „Mosquito" po przeciwnej stronie ulicy — jednym z najsłynniejszych punktów handlu narkotykami — interesy idą już pełną parą. „Teraz" — mówi płk Bamroong i na jego rozkaz agenci wpadają do obstawionego domu.

„DEALER" jest całkowicie zaskoczony. Szczękają na jego przegubach kajdanki. Na stole widnieje sześć małych tubek wypełnionych drobno sproszkowanym „śnieżkiem". Jest to heroina nr 4, czyli najlepszy gatunek — stopień czystości wynosi 90 proc. Ale chociaż policjanci ze specjalnej jednostki w następnych godzinach rozbierają cały dom dosłownie na kawałki, to ku swemu rozczarowaniu nie znajdują, niestety, ani śladu heroiny poza tym, co już było na stole, czyli raptem 12 gramów heroiny. „Dealer" okazał się jednak płotką, bo cały ten towar nie jest więcej wart niż ok. 180 marek.

PUŁKOWNIK jest rozczarowany. Nie chce łapać takich płotek, się wielkich handlarzy, mających międzynarodowe powiązania. W ciągu kilku ostatnich miesięcy tajlandzka służba ds. zwalczania przemytu narkotyków aresztowała pewną liczbę Australijczyków, Szwajcarów i Włochów, którzy kilogramami przewozili białą truciznę. Ale i tak nie udało się zastopować handlu „białą śmiercią", ani nawet dotkliwie go zredukować. W pułapkę wpadł również pewien tajlandzki handlarz, a jego przypadek dowiódł do jakiego stopnia perfekcji doprowadzono produkcję narkotyków: miał on przy sobie „towar" opatrzony znakami firmowymi wytwórni narkotyków i swojego syndykatu — był to znak Pegaza — przy czym „towar" był ostemplowany przez... kontrolę jakości — stempel stwierdzał: „Kontrola jakości — gwarantowana czysta heroina nr 4".

Bangkok zawsze był jednym z najważniejszych punktów w światowym handlu narkotykami. Zajęcie w tej konkurencji pierwszego miejsca wiązało się jednak z rekordowymi zbiorami opium w rejonie „Złotego Trójkąta". W dżungli, na terenach mało dostępnych chłopi z plemion Akha, Szan Meo i Jao w 1980 r. i 1981 r. zbierali rocznie po 650 ton tego „surowca" — surowego opium uzyskiwanego z suszonego soku makowego. Za pomocą stosunkowo prostych metod chemicznych można z tej ilości uzyskać 65 ton czystej heroiny, czyli ponad 10 razy tyle, ile potrzebuje co roku ok. 198 tys. narkomanów w RFN. Ten „towar" zagraża całej Azji Południowo-Wschodniej, Europie i Ameryce. Również we Frankfurcie i w Berlinie coraz częściej pojawia się „śnieżek" z Dalekiego Wschodu obok tradycyjnie dostarczanych substancji narkotycznych z Turcji.

OD kilkudziesięciu lat rządy, organizacje międzynarodowe i eksperci do spraw narkomanii próbują doprowadzić do wstrzymania uprawy maku w rejonie „Złotego Trójkąta". W kilku pokazowych wioskach eksperton ONZ udało się przekonać chłopów, aby zamiast maku uprawiali raczej krzewy kawowe lub groch. Również RFN włączyła się do tej akcji pomocy. Efekty wszystkich przekonywań są jednak niewielkie ponieważ akcjami ONZ nie objęto nawet jednej czwartej spośród ok. 250 wiosek, w których mieszkają hodowcy makówek, a ponadto chłopom nadal zezwala się na dalsze uprawianie maku na małych poletkach. Przeciwko zniszczeniu pól makowych środkami chemicznymi wypowiada się natomiast rząd Tajlandii, ponieważ — jego zdaniem — chłopi produkujący opium po utracie źródła zarobku mogą przyłączyć się do komunistycznej partyzantki.

PRZEZ całe lata władze w Bangkoku przyglądały się bezczynnie, jak syn chińskiego generała Khun Sa kierował całym handlem heroiną w „Złotym Trójkącie". Niektórzy politycy tajlandzcy zresztą nieźle na tym zarabiali. Dopiero pod koniec stycznia br. armia tajlandzka zaatakowała wreszcie główną twierdzę przemytników i siedzibę króla opium. Kilka dni trwała nieustanna walka między żołnierzami tajlandzkimi a prywatną armią Khun Sa; po obu stronach padło kilkunastu ludzi. W sumie jednak uderzenie armii tajlandzkiej okazało się ciosem zadanym w próżnię, ponieważ większość laboratoriów znajduje się obecnie po birmańskiej stronie granicy, gdzie również przeniósł się król heroiny z trzema tysiącami po zęby uzbrojonych ludzi. Stamtąd, nie nękany przez władze birmańskie, nadal kieruje całym handlem „białą śmiercią".

O komunistycznym rządzie Laosu mówi się, że współuczestniczy w międzynarodowym handlu heroiną poprzez rozmaitych pośredników, aby w ten sposób zdobyć potrzebne dla kraju dewizy. Takie podejrzenia słyszy się wśród wielu specjalistów od ścigania handlarzy i przemytników.

Żaden interes na świecie nie jest równie lukratywny jak handel narkotykami — podkreśla pierwszy sekretarz ambasady amerykańskiej w Bangkoku, Richard Hart, a zarazem wylicza, że: za kilogram surowego opium syndykat przestępczy płaci ok. 600 marek; po rafinacji otrzymuje się z tej ilości opium ok. 100 gramów heroiny, która na ulicach Bangkoku kosztuje ok. 2 000 marek. Za tę samą ilość heroiny uliczni handlarze otrzymują w Europie ok. 50 tys. marek. Właściwy „konsument" płaci natomiast za tę heroinę ok. 250 tys. marek, przy czym do rąk dostaje na ogół zaledwie pięcioprocentowy roztwór. Ostatnie żniwa makowe w rejonie „Złotego Trójkąta" przyniosły dochód w wysokości ok. 160 miliardów marek.

PRZY tak kroczących wyskach główni handlarze i bossowie stają się coraz bardziej pomysłowi. W nocy i we mgle ładuje się heroinę u wybrzeży Birmy z małych łodzi rybackich na tankowce; heroina znika w bagażach turystów, którzy spędzają urlop na wyspie Penang lub w Phukhet; heroina przekracza też granice bez żadnej kontroli w bagażu dyplomatycznym. Niekiedy przewozi się heroinę w kontenerach wielkich firm spedycyjnych, innym razem w wydrążonych nogach od stołów z trzciny, kiedy indziej w okładce bestsellera. Wielu handlarzy nagabuje turystów na lotnisku w Bangkoku i prosi o „małą przysługę" — przekazanie „przyjacielowi za granicą" małej paczuszki.

DLA potrzeb specjalnych transportów bossowie z Hongkongu i Amsterdamu wysyłają swoich zawodowców, którzy mają swoje sposoby; chowają heroinę w wydrążonych i na powrót zaszytych owocach lici (odmiana śliwki, ale znacznie większa — przyp. Biul.), ukrywają „towar" w brzuchu rzekomej ciężarnej, w perukach lub we własnym żołądku, połykając specjalnie spreparowane pojemniki z narkotykami. Ta ostatnia metoda jest jednak niebezpieczna — niedawno jeden z przemytników zmarł na skutek przedawkowania heroiny, ponieważ pojemnik rozpuścił się pod wpływem działania kwasów żołądkowych.

Najpotworniejszym ze wszystkich sposobów jest ten, jaki odkryto niedawno przez przypadek: handlarze porywali małe dzieci, uśmiercali je, patroszyli jeszcze ciepłe zwłoki i wypełniali pojemnikami z heroiną. Z takimi niby śpiącymi dziećmi próbowali następnie przekroczyć granice między Tajlandią a Malezją.

Syndykat przestępczy stale wynajduje nowe metody szmuglu. Nawet nowe połączenie lotnicze między Bangkokiem a Kantonem w ChRL zostało już przez przemytników odpowiednio „zaznaczone", m. in. dlatego, że władze komunistyczne w Chinach nie miały dotąd żadnego doświadczenia w zwalczaniu takiego procederu.

Prawie wszystkie kraje zachodnie mają w Tajlandii swoich specjalistów z dziedziny walki z narkomanią i handlem narkotykami. Nie wysyłają takich fachowców tylko Republika Federalna Niemiec, chociaż ambasada już od dłuższego czasu dopomina się o takiego specjalistę. Amerykanie twierdzą, że nie rozumieją takiego podejścia, skoro w RFN ewidencja ludzi uzależnia na skutek nałogu narkotycznego.

Wyroki zarowane przez tajlandzkie sądy są bardzo surowe jak na europejskie normy prawne: samo zażywanie heroiny może pociągnąć za sobą karę od 6 miesięcy do 10 lat pozbawienia wolności. Jeśli ktoś ma przy sobie więcej niż 20 gramów heroiny, jest uważany za handlarza i musi liczyć się z tym, iż dostanie ponad 20 lat więzienia. Jeśli natomiast zostanie złapany ze 100 gramami heroiny, to dostaje albo wyrok dożywotniego więzienia, albo karę śmierci.

ODWIEDZAMY więzienie Bang Kwang w Bangkoku, będące ośrodkiem penitencjarnym o najbardziej zaostrzonym reżimie i zarazem najbardziej ze wszystkich strzeżone. W celach mierzących 8 na 10 metrów przebywa po 24 ludzi. Powietrze jest gęste, duszne i wilgotne, komary aż bzykają z uciechy. W nocy przychodzą szczury. Wszyscy więźniowie uskarżają się na złe jedzenie: codziennie małowartościowy ryż i zupa na rybich ościach. Wielu więźniów jest chorych, a w budynku więziennym przewiduje się na ochronę zdrowia przeciętnie 4 marki na rok per capita. Szczególnie ciężko odczuwają to nałogowcy. Nie ma żadnego programu odwykowego; stosuje się kurację radykalną — żadnych narkotyków ani leków, co oczywiście powoduje wrzaski, dygawki, majaki. Przed kilkoma miesiącami skazani cudzoziemcy zorganizowali strajk głodowy, domagając się lepszych warunków. Władze tajlandzkie pozostały nieugięte wskazując, że cudzoziemcom i tak powodzi się lepiej niż tajskim więźniom — obcokrajowcy mogą bowiem zamawiać za własne pieniądze artykuły żywnościowe i pitrasić na kuchenkach gazowych. Odpowiedzialny za sprawy więźniów Hermann Brechelsen z ambasady RFN w Bangkoku wskazuje: „jesteśmy w kraju rozwijającym się — 30 milionów Tajów na wsi nie jada niczego innego oprócz ryżu i rybnej zupy". Dla wielu europejskich więźniów ośrodek penitencjarny w Bangkoku jest ostatnim miejscem na ziemi — lekarz więzienny ocenia, że dłużej niż 10—15 lat żaden z nich w tajskim więzieniu nie wytrzyma...

Uśmiechnij się!

— BEZ DOTACJI, BEZ INSTYTUTÓW, BEZ PROFESORÓW, DOCENTÓW, ASYSTENTÓW... JAK TEN KOPERNIK TAK MÓGŁ? TO CHYBA NIEMOŻLIWE

— Pomyliłam się panie dyrektorze. Inspektor podatkowy przyjdzie dopiero jutro.

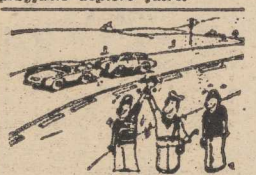

BEZ SŁÓW

— Najbardziej niebezpieczni są ci symulanci, którzy symulują myślenie!

APN specjalnie dla „Kuriera Szczecińskiego"

Latający dźwig

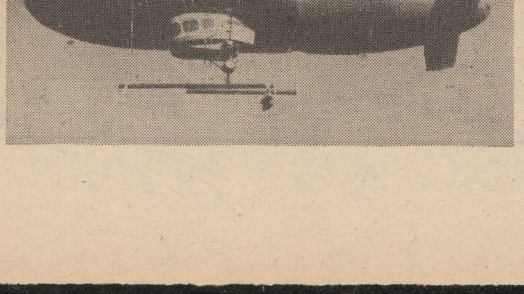

W BIEREZOWSKU na Uralu przeprowadzono doświadczenia z pilotowanym modelem transportowo-montażowego dźwigu latającego — „Ural-3". Swoją budową przypomina on sterowiec, wykonany z miękkiej tkaniny podgumowanej. Ma kształt prostokąta o wysokości 18 i szerokości 20 metrów. „Ural-3" wypełnia się helem. Jego udźwig wynosi 400 kilogramów. Aparat może się poruszać, dysponując przy tym precyzyjnością manewru i statecznością lotu, za pomocą dwóch obracających się o 360 stopni śmigieł.

„Ural-3" jest modelem projektowanego aktualnie dźwigu powietrznego o nośności 15 ton. Zamierza się wykorzystywać go przy budowie linii energetycznych, gazociągów i w innych pracach budowlano-montażowych w trudno dostępnych rejonach Zachodniej Syberii i Dalekiej Północy.

NA zdjęciu: Dźwig powietrzny „Ural-3" w trakcie badań.

Agencja Prasowa NOWOSTI

Ciekawa impreza klubu PTTK „Kompas"

Całodobowy „spacer" na trasie... 100 km!

NAZWA imprezy organizowanej przez klub PTTK „Kompas", działający przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście", która brzmi: VI Kwalifikowany Zlot Pieszy „Gryf Pomorski 82", mówi niewiele. Ot, zwykła turystyczna wycieczka, jakich wiele. Tak jednak nie jest. Zlot, organizowany przez działaczy klubu „Kompas" jest bowiem przedsięwzięciem niezwykłym. Ich zamiarem bowiem jest (już mają 22 chętnych) przemaszerowanie w przeciągu 24 godzin 100 km na podszczecińskich szlakach turystycznych. W dotychczasowej historii tej imprezy, która odbywa się już po raz szósty, dystans 100 km udało się przemierzyć 40 osobom, w tym dwóm kobietom.

OPRÓCZ tego „spacerku" klub „Kompas" organizuje także (z Trzebieży) nocną wędrówkę pieszą na trasie 50 km. Obie imprezy rozpoczynają się w sobotę. W niedzielę natomiast (z Warszewa) będzie można wybrać się na 4-kilometrową trasę.

Bliższych informacji na temat wymienionych imprez można zasięgnąć w siedzibie klubu przy ul. Odzieżowej 11. Tam też w dniu dzisiejszym (piątek) w godz. 18—21 przyjmowane będą zgłoszenia.

(jg)

Ligi międzyzakładowe

Wyniki i tabele

II LIGA I GRUPA

Hotel Orbis — Załom 3:8.
SPBO-3 — AR 2:2,
SPRI — WUT 0:1,
ZETO/BPBW — Z-dy Gazownicze 3:0 wo.
Polmozbyt — Meratronik 2:1.

TABELA

1. WUT	4:0	8:0
2. ZETO/BPBW	3:1	6:1
3. Załom	3:1	6:4
4. Polmozbyt	3:1	5:2
5. SPRI	2:2	3:1
6. SPBO-3	2:2	4:4
7. AR	2:2	3:3
8. Meratronik	1:3	2:4
9. Orbis	0:4	3:7
10 Z-dy Gazownicze	0:4	0:8

II LIGA II GRUPA

NPBO — WPPMs 2:0.
WPKW — Rej. Dróg Publ. 1:4.
PPDiUR Gryf — MPO 3:0 wo.
Huta — Ornament 6:0.
Cukrownia — Sędziowie OZPN 1:6.

TABELA

1. Sędziowie OZPN	4:0	8:3
2. PPDiUR Gryf	4:0	6:0
3. Rej. Dróg Publicznych	4:0	6:2
4. Huta	2:2	7:2
5. WPPMs	2:2	7:3
6. NPBO	2:2	4:3
7. WPHW	0:2	1:4
8. MPO	0:2	0:3
9. Cukrownia	0:4	1:9
10. Ornament	0:4	1:13

III LIGA I GRUPA

Z-dy Piwowarskie — Surowiec 3:0 wo.
Sp-nia Dąb — PBKol. 3:1
PEDIM — WUTEH 3:0 wo.
WKU — Z-dy Graficzne 0:5.

TABELA

1. Z-dy Graficzne	4:0	8:0
2. Sp-nia Dąb	4:0	6:1
3. PEDIM	3:1	5:3
4 PBKol.	2:2	4:3
5. Z-dy Piwowarskie	2:2	3:3
6. WKU	1:3	3:8
7. WUTEH	0:4	0:6
8. Surowiec	0:4	0:6

III LIGA II GRUPA

SPBP — Shipservice 0:3 wo.
Ferrum — OADM-1 0:2.

TABELA

1. OADM-1	4:0	6:0
2. Klimor	2:0	3:0
3. Ferrum	2:2	3:3
4. Shipservice	2:2	3:3
5 SZNF	0:2	0:4
6. SPBP	0:2	0:6

Od 6 do 12 września

Lekkoatletyczne emocje

NAJCIEKAWSZĄ imprezą tegorocznego sezonu lekkoatletycznego będą XIII Mistrzostwa Europy, które odbędą się w dniach 6—12 września br. w Atenach. Przebieg imprezy transmitowany będzie bowiem przez stacje telewizyjne 30 krajów.

ZNANY jest już program zawodów. Uroczyste otwarcie nastąpi w poniedziałek 6 września o godz. 17.00. Tego samego dnia odbędą się też pierwsze eliminacje.

Kiedy odbędą się konkurencje, które najbardziej interesują kibiców polskich?

Finał biegu na 100 m mężczyzn rozegrany zostanie 7 września wieczorem. Jednym z kandydatów do finału jest Marian Woronin. 9 września konkurs skoku o tyczce z udziałem medalistów olimpijskich Władysława Kozakiewicza i Tadeusza Ślusarskiego. Tego samego dnia — finał biegu na 100 m ppł. kobiet. W tej konkurencji Polki zawsze należały do czołówki międzynarodowej i miejmy nadzieję, że Ludmiła Langer i Grażyna Rabsztyn podtrzymają te tradycje. 10 września — bieg na 3000 m z przeszkodami, w którym wystartuje Bogusław Mamiński, 11 września rozegrany zostanie skok wzwyż z udziałem Jacka Wszoły i Janusza Trzepizura, finał na 110 m ppł. oraz sztafety 4×110 m mężczyzn.

W niedzielę 12 września odbędzie się bieg maratoński i uroczystość zamknięcia mistrzostw.

Echa piłkarskiej ligi

GORĄCĄ dyskusję wywołała decyzja sędziego Wiesława Karolaka, który w 90 min. meczu Gwardia — Lech podyktował rzut karny przeciwko gościom. Był faul, czy go nie było? Odpowiedź na to pytanie mogłaby dać tylko taśma filmowa, bowiem Krzysztof Baran upadł na murawę podczas dużego zamieszania pod bramką Lecha. Trener gości Wojciech Łazarek był oburzony sędziowskim werdyktem, trener Gwardii — Henryk Szczepański uznał go za słuszny. Zdania były podzielone także wśród bezstronnych obserwatorów.

* * *

JAN TOMASZEWSKI jest jedynym trenerem w naszej lidze, który występuje na boisku. W środę ponownie strzegł bramki łódzkiego ŁKS i w dużym stopniu przyczynił się do obrony przez gości jednego punktu w Krakowie. Obronił nawet jeden z dwóch rzutów karnych, ale przy dobitce był już bezradny. Miał kilka innych udanych interwencji. Ale cóż w tym dziwnego „Tomek" jest „tylko" o 5 lat młodszy od czterdziestolatka Dino Zoffa, jednego z najlepszych bramkarzy „Espana 82".

* * *

„TO będzie dużej klasy napastnik"... — tego rodzaju stwierdzenia słyszało się na trybunach stadionu Gwardii o 20-letnim prawoskrzydłowym Lecha Jacku Bąku. Niedawno jeszcze grał on w Resovii, szybko zaaklimatyzował się w nowej drużynie i prezentuje efektowną, dojrzałą grę. Kilka jego rajdów, zwodów i zagrań, publiczność nagrodziła oklaskami. Warto dodać, że J. Bąka dostrzegł trener Waldemar Obrębski powołując go do reprezentacji młodzieżowej na mecze z ZSRR i Finlandią.

ANTONI PIECHNICZEK: — Spowiedź u Mariana Renke odwiodła mnie od grzesznych zamiarów.

Rysunek i tekst: Edward Ataszewski („Przegląd Sportowy")

Polka — mistrzynią Europy juniorów

POLSKA PŁYWACZKA — Aneta Chmelik, zdobyła tytuł mistrzyni Europy juniorek, zwyciężając na dystansie 400 m st. zmiennym w czasie 4.59,70. Drugie miejsce zajęła Gabriela Baka (Rumunia) — 5.00,63, a trzecie Ute Zerfass (NRD) — 5.02,93.

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 16 — **stadion Pogoni** — turniej piłki ręcznej juniorek starszych, młodszych i młodziczek.
Godz. 17 — **boiska w Policach, Gryfinie i Golczewie** — mecze międzynarodowego turnieju piłki nożnej pań.

SOBOTA

Godz. 11 — **stadion przy ul. Bandurskiego** — mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Odra Wodzisław.
Godz. 11 — **boiska w Gryfinie, Golczewie i Trzebiatowie** — mecze międzynarodowego turnieju piłki nożnej pań.
Godz. 13 — **stadion Pogoni** — cd. turnieju piłki ręcznej.
Godz. 13.30 — **stadion przy ul. Ceglanej w Stargardzie** — mecz piłki nożnej o mistrzostwo III ligi Błękitni Stargard — Grunwald Poznań.
Godz. 17 — **boiska w Gryfinie, Trzebiatowie i Kamieniu** — mecze międzynarodowego turnieju piłki nożnej pań.

NIEDZIELA

Godz. 8.30 — **Regalica (Dziewoklicz)** — IV mistrzostwa Szczecina kół PZW.
Godz. 9 — **stadion Pogoni** — cd. turnieju piłki ręcznej.
Godz. 10 — **hala WDS** — turniej karate z udziałem włoskich mistrzów tego sportu.
Godz. 11 — **Arkonka** — impreza rekreacyjna z cyklu „Bawimy się z Głosem".
Godz. 11 — **Mierzyn** — mecz międzynarodowego turnieju piłki nożnej pań o miejsca 5—6.
Godz. 12 i 13.30 — **stadion Pogoni** — mecze międzynarodowego turnieju piłki nożnej pań o miejsca 3—4 oraz 1—2.
Godz. 14 — **Kołbacz** — okręgowe zawody jeździeckie w skokach przez przeszkody.
Godz. 17 — **stadion Chemika w Policach przy ul. Siedleckiej** — mecz piłki nożnej o mistrzostwo III ligi Chemik Police — Mieszko Gniezno.

ALISTAIR MacLEAN

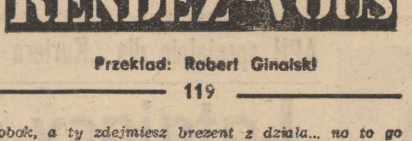

Przekład: Robert Ginalski

119

— Nikt jeszcze nie nazwał mojego działa na pokładzie rufowym pukawką, panie Carter. — A jednak pomimo beztroskiej, gładkiej twarzy, widać było, że myśli intensywnie. — To prawie odpowiednik kalibru 3,7.

— Co z tego? Żeby zrobić z niego użytek, będziesz musiał odwrócić się do nich bokiem, a przez ten czas „Ticonderoga" jeszcze bardziej się oddali. Z podanych powodów prawie na pewno nie trafisz. Po drugim strzale platformy pokładowe będą pogięte jak diabli i do niczego. I jak wtedy go zatrzymasz? Wymachując pistoletami maszynowymi nie zatrzymasz czternastotysięcznika.

— Do tego nie dojdzie. Wszystko niesie element ryzyka. Ale nam się powiedzie.

— Nie ma potrzeby ryzykować, Carreras.

— Czyżby? Co by nam pan zaproponował?

— Dość już tego! — To kapitan Bullen się wtrącił ochrypłym głosem, w którym brzmiał cały autorytet i powaga komandora Blue Mail. — Sprawdzanie map pod przymusem to jedno, ale nie przymuszone obmyślenie dalszych etapów tego kryminalnego planu to inna sprawa. Słyszałem to wszystko. Czyż pan się, Mister, nie zapędził za daleko?

— Nie, do diabła — odrzekłem. — Nie posunę się za daleko, póki wszyscy nie znajdziemy się w drodze do szpitala Marynarki Wojennej w Hampton Roads. Sprawa jest zupełnie prosta, Carreras. Kiedy zobaczysz na radarze, że są w odległości kilku mil, zacznij wysyłać sygnały alarmowe. Jednocześnie — ale lepiej przygotuj to zaraz — niech twoje wtyczki na „Ticonderoga" zaniosą kapitanowi wiadomość, że właśnie ziapali sygnały SOS z „Campari". Kiedy przypłyną bliżej, nadaj aldisem wiadomość, że rozerwały ci się płyty maszynowni, kiedy przechodziłeś przez huragan, o którym on musiał słyszeć. — Uśmiechnąłem się blado. — To ostatnie to zresztą prawda. Kiedy zatrzyma się obok, a ty zdejmiesz brezent z działa... no to go masz. Nie będzie mógł, nawet się nie ośmieli uciekać.

Gapił się na mnie niewidzącym wzrokiem, a po chwili skinął lekko.

— Przypuszczam, Carter, że nie ma sensu proponować ci, żebyś został moim, hm... porucznikiem?

— Wsadź mnie tylko całego na „Ticonderoga", Carreras. To będzie najlepsze podziękowanie.

— Da się załatwić. — Zerknął na zegarek. — Za niecałe trzy godziny będzie tu sześciu ludzi z waszej załogi z noszami, żeby przenieść kapitana Bullena, bosmana i pana na „Ticonderoga".

Odszedł. Rozejrzałem się po ambulatorium. Byli wszyscy: Bullen i MacDonald na swych łóżkach, Susan i Marston w drzwiach apteki, spowici w koce. Wszyscy patrzyli na mnie, a ich twarze miały co najmniej dziwny wyraz.

Cisza ciągnęła się i ciągnęła, zupełnie niepotrzebnie, aż wreszcie odezwał się Bullen, powolnym, twardym głosem.

— Carreras dopuścił się aktu piractwa. Niedługo dopuści się następnego. Tym samym zadeklarował się jako wróg królowej i kraju. Zostanie pan oskarżony o udzielanie porad i pomocy wrogowi i o bezpośrednią odpowiedzialność za stratę stu pięćdziesięciu milionów dolarów w złocie. Jak tylko znajdziemy się na „Ticonderoga", zbiorę zeznania od obecnych przy tym świadków.

Nie mogłem winić starego, on wciąż wierzył w obietnicę Carrerasa co do naszej bezpiecznej przyszłości. W jego oczach tylko ułatwiałem sprawy Carrerasowi. Ale teraz nie było czasu na oświecanie go.

— Ach, to — rzekłem. — Pomoc, współdziałanie, współpraca, jeśli pan pozwoli, ale z tą zdradą, to...

— Dlaczego to zrobiłeś? — Susan Beresford potrząsnęła głową z zastanowieniem. — Och, dlaczego to zrobiłeś? Pomagać mu tylko dlatego, żeby uratować własną skórę! — Na jej oświecenie to także nie był odpowiedni moment: ani ona ani Bullen nie byli wystarczająco dobrymi aktorami, by znając prawdę mogli normalnie odegrać rano swe role.

— To też trochę za ostro — zaprotestowałem. — Jeszcze kilka godzin temu nikt bardziej od ciebie nie pragnął uciec z „Campari". A teraz, gdy...

— Nie chciałam tego robić w taki sposób! Do tej pory nie wiedziałam, że jest szansa na to, że „Ticonderoga" ucieknie.

— Nie mogę w to uwierzyć, John — powiedział ciężko doktor Marston. Nie mogę w to uwierzyć.

— Dobrze wam wszystkim gadać — rzekłem. — Wy macie rodziny. Ja mam tylko siebie samego. Możecie mnie winić za to, że dbam o wszystko, co mi pozostało?

cdn.

PIĄTEK
27 SIERPNIA

DZIŚ:
Józefa, Kalasantego

JUTRO
Patrycji, Wyszomira

POGODA

ZACHMURZENIE przeważnie duże, przelotny deszcz, możliwość burz. Temp. do 20 st., wiatry słabe i umiarkowane, południowo-zachodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1007 hPa (755,3 mm Hg). W ciągu dnia nieznaczne wahania ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Wesołego powszedniego dnia" g. 19 (piątek, sobota, niedziela).

KINA

COLOSSEUM (tel.- 458-18) „Wejście smoka" g. 17.15 19.30, Hongkong-USA l. 18 (piątek, sobota, niedziela); **KOSMOS** (tel. 380-04) „Wejście smoka" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30, Hongkong-USA, l. 18 (piątek, sobota, niedziela); **DELFIN** (tel. 468-78) „Debiutantka" g. 9, 11, 13.15, 15.45, 18, 20.15 (piątek) 15.45, 18, 20.15 pol. l. 18 (sobota, niedziela); **KORAB** (ul. 1 Maja) „Rój" g. 13. USA, l. 12 (niedziela); **POLONIA** (tel. 22-48-34) „Wódz Indian Tecumseh" g. 14.30, 16.30 (piątek), g. 11, 14.30, 16.30 (sobota, niedziela) NRD b/o, „Konwój" g. 18.30, USA, l. 15 (piątek, sobota niedziela) „Literka D" g. 13, pol. b/o (sobota); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Porwany przez Indian" g. 15, NRD, l. 12, „Trzy kobiety" g. 17, 19.15 USA, l. 15 (sobota, niedziela); **PIONIER** (tel. 475-02) „Spotkanie na Atlantyku" g. 15, pol. l. 15 (piątek, sobota, niedziela), „Ale kino" g. 11, 13, 18 (piątek), g. 11 13, (sobota), g. 13 (niedziela) USA, l. 15, „Burza na wyspie" g. 10, 17 (piątek, sobota) g. 17 (piątek) pol. b/o, „Szantaż" g. 20, ang. l. 18 (piątek); **MARS** „Chłopiec z burzy" g. 15.30 austral. b/o (piątek), „Śmiertelny pościg" g. 17.30, 19.30, franc l. 15 (piątek), „Zegar z kukułką" g. 11, pol. b/o, „Corleone" g. 17, 19, wł. l. 18 (niedziela); **HETMAN** (Pomorzany) „Sonata dla rudzielca" g. 16.30, CSRS, b/o, „Czas Apokalipsy" g. 18, l. 18 (piątek) g 13 (niedziela); **HUTNIK** (Stołczyn) „Przez Góry Skaliste" g 18 (piątek), g. 12.30 (sobota) g. 17 (niedziela), USA, b/o „Pies który śpiewał" g. 11 rum b/o (sobota); **DERBY** (kino letnie) „Czarny korsarz" g. 20.30, wł. l. 18 (piątek, sobota, niedziela); **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Skarb na wyspie" g. 15.30, rum. b/o, „Gehenna" g. 17, 19, pol. archiw. l. 12 (niedziela); **PRZYJAŹŃ** (Dabie) „Za krzakiem tarniny" g 15, CSRS b/o, „Dziewczęta z Nowolipek" g. 16.30, 18.30, pol. archiw l. 12 (niedziela); **BAJKA** (Police) „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" g. 16.30, radz. l. 12, „Wspólnik" g. 19, franc l. 15 (niedziela); **RIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) „Gang Olsena wpada w szał" g. 18 duński, l. 12 (niedziela); **SYRENKA** (Jasienica) „Rój" g. 16, USA, l. 12 „Jak car Piotr Ibrahima swatał" g. 18, radz. l. 12 (niedziela); **ZATOKA** (Nowe Warpno) „Old Surehand" g. 18, jug. l. 12 (niedziela); **GRYF** (Gryfino) „Gwiezdne wojny" USA, l. 12 (niedziela); **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Złota jesień" radz. l. 12 (niedziela); **WISŁA** (Goleniów) „Szał" ang. l. 18, „Bądź moim mężem" radz. b/o (piątek); **INA** (Stargard) „Koronczarka" szwajc. l. 15 (piątek, niedziela); **DAR** (Stargard) „Saturn-" ang. l. 15, „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt" USA, b/o (piątek, sobota niedziela).

FILMY PORANKOWE DLA DZIECI (niedziela)

KORAB (ul 1 Maja) „W stepach Australii" g. 11, 12, pol b/o; **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Bocianie gniazdo" g. 14, pol. b/o; **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Literka D" g. 13, pol. b/o; **PIONIER** (tel 475-02) „Burza na wyspie" g. 10, 11 12, pol. b/o; **HETMAN** (Pomorzany) „Imieniny cioci" g. 12, pol b/o; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Niech żyją duchy" g. 14, CSRS b/o; **PRZYJAŹŃ** (Dabie) „Była sobie raz królewna" g. 14 pol. b/o; **HUTNIK** (Stołczyn) „Pies, który śpiewał" g. 15.30, rum. b/o; **BAJKA** (Police) „Zagubiony flecik" g. 12, pol. b/o; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) „Córka króla wszechmórz" g. 16, CSRS b/o; **SYRENKA** (Jasienica) „Małpie figle" g. 15, pol. b/o; **ZATOKA** (Nowe Warpno) „Ballada o królu z różową kokardą" g. 16, pol. b/o.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.: Stare srebra ze zbiorów własnych Sztuka polska XX-lecia międzywojennego: Władztwo Książąt Pomorskich; Dziecko w sztuce; **STAROMŁYŃSKA** 1 100 dzieł z dziesięciu Festiwali Polskiego Malarstwa Współczesnego; **WAŁ CHROBREGO 3:** Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne (ze zbiorów własnych); Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Współczesne malarstwo marynistyczne; **PLAC RZEPICHY — STARY RATUSZ:** Dzieje Szczecina od X w. do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; 100 lat ruchu robotniczego w Polsce — czynne w piątek w godz. 9—15; w sobotę 10—17; w niedzielę 10—16; **ZAMEK BWA** — XI Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego g. 10—18. **BRAMA KRÓLEWSKA** pl. Hołdu Pruskiego 1 — Malarstwo i grafika ze zbiorów BWA (wybór) g. 12—18 (codziennie oprócz poniedziałków).

DYŻURY

SZPITALE

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Miejski Szpital Dziecięcy ul. św. Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; WEWNĘTRZNY — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. św. Wojciecha 7 — g. 20—8; DLA DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — Jedn. Narodowej — godz. 20—7; NAD ODRĄ — g. 9—16.

SOBOTA

SZPITALE

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Miejski Szpital Dziecięcy ul. Wojciecha 7. POŁOŻNICTWO — ul. Piotra Skargi. WEWNĘTRZNY — Rejonowy.

PRZYCHODNIE (sobota, niedziela)

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — cała dobę. DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — cała dobę. STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — cała dobę. ul. Nad Odrą — całą dobę. OKULISTYCZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 8—15.

NIEDZIELA

SZPITALE

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Klinika Chirurgii Dziecięcej ul. Unii Lubelskiej 1 — dyżur ogólny. Miejski Szpital Dziecięcy ul. Wojciecha 7 — dyżur oparzeniowy. POŁOŻNICTWO — Zdroje. WEWNĘTRZNY — Rejonowy.

APTEKI (piątek, sobota, niedziela).

AL. WYZWOLENIA 11 (tel. 422-46). dodat. odtrutki UL. KRZYWOUSTEGO 7a (tel. 366-73). UL. LELEWELA 1 (tel 726-24) UL. NAD ODRĄ 20 (tel 23-94-22) PL. WOLNOŚCI — Podjuchy (tel. 61-28-20).

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 446-46 — g. 7—18 (piątek).
KOLEJOWA — tel 935
USŁUGOWA — tel. 425-44 i 472-15 — g. 7—15 (piątek).
RUCH STATKÓW — tel. 918

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel 999; POGOTOWIE MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel 998; POGOTOWIE DROGOWE — tel 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — tel 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — tel 991; POGOTOWIE GAZOWE — tel 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — tel 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — tel 988

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza Kadłubka (taxi) Ku Słońcu Eskadrowa Chopina
POZOSTAŁE stacje czynne w godz 8—21.

SOBOTA I NIEDZIELA

Sikorskiego — niedziela g. 12—20; Woj. Polskiego — niedziela g. 7—15; Mickiewicza — całą dobę; Kadłubka — całą dobę (taxi); Mazurska — sobota g. 12—20; Ku Słońcu — całą dobę; 1 Maja — sobota g. 7—15; Kolumba — sobota g 7—15; Granitowa — niedziela g. 12—20; Strzałowska — niedziela g. 7—15; Eskadrowa — całą dobę; Goleniowska — sobota g. 7—15; Cukrowa — niedziela g. 7—15; Eskadrowa — sobota g. 12—20; Somosierry — sobota g. 12—20; Chopina — całą dobę.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.40 Red. szkolna. 17 Dziennik. 17.30 „Zbójnik z gór" (odc. 7). 18.30 Wieczorynka. 19 Przyjemne z pożytecznym. 19.30 Dziennik. 20 Monitor Rządowy. 20.30 Film TVP „Białe tango" (odc. 4). 21.35 Wojciech Karolak i jego goście. 22.05 „Namibia". 22.40 Dziennik. 23 Melodie na dobranoc.

PROGRAM II

18—19 TV Wrocław. 18 Historia uzdrowisk. 18.15 „Ostatnie obrazy". 18.45 Rewia na trawie. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 21.25 Spotkanie z historią. 22.50 „Pierwsza jaskółka" — radz. kom.

SOBOTA

PROGRAM I

8.30 Tydzień na działce. 8.50 Jesień 82. 9 Teleferie. 12.50 „Kasperek" — węg. film. 14.05 „Z poligonowych dróg". 14.40 „Malanezja". cz. 1. 15.10 Rozrywka z Dwójki. 15.45 Dziennik. 16 „7 anten". 17 Moje miejsce na Ziemi. 17.20 Kącik humoru — „Cyrk Alfonso". 17.50 Z Polski rodem. 18.30 Trybuna poselska. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 „Szalone dni" — film fług. 21.40 Program publicystyczny. 22.40 Gama rozrywki. 23.40 Dziennik.

PROGRAM II

15 Studio 2. 15.05 „Odkrycie Ameryki przez Kolumba" — pr. dla dzieci. 15.30 Bliżej natury. 15.55 „Na morzu" (9). 17.15 „Matecznik" — film dokum. 17.30 Ochrona środowiska. 17.45 Śpiewa — Zdzisława Sośnicka. 18.10 Ochrona środowiska. 18.25 „Wojciech Kossak" 18.45 Ochrona środowiska 19 Forum (lok.). 19.30 Dziennik. 20.15 Kabaret Olgi Lipińskiej. 21 Operowe qui pro quo. 22.55 Klub Filmowy — „Opętanie" wł. 23.55 Czesław Niemen — „Złote przeboje".

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.10 i 7.30 TTR. 7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.20 „Tydzień". 9 Teleferie. 10.15 Po drugiej stronie ekranu. 10.35 Wielkie miasta świata — Leningrad. 11.30 Estrada folkloru. 12 Dziennik. 12.45 „Droga dla wszystkich". 13.15 Koncert życzeń. 14 Filmy z Charlie Chaplinem. 15.15 Losowanie Dużego Lotka. 15.30 Ośrodki TV prezentują (Poznań). 16.15 „Liza Minelli i Bing Crosby przedstawiają..." 17 Godzina z M. Wejmanem. 18 „Wielka miłość Balzaka" (6). 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Film radz. „Trzy lata", cz. 2. 21.30 Sport. 22 Portrety".

PROGRAM II

12.30 Spotkanie z NRD. 13 Militaria. 13.20 „Woldenberg Oflag II C" (lok.). 14 Stare Kino (wersja dla niesłyszących). 15.15 Studio 2. 15.20 Kalejdoskop filmowy. 16.20 Miłość po polsku. 17.10 „Bałory" wraca do kraju. 17.20 Leszek Mazan odpowiada. 17.30 Człowiek i przyroda. 18 Stereo i w kolorze. 19 Miłość po polsku. 19.30 Dziennik. 20.15 Jerry Lewis w Paryżu. 21.15 Miłość po polsku. 21.30 „Barodrom". 22 „Saga rodu Rius" (od. 7)

RADIO

PROGRAM I

14.05 Lista Przebojów. 14.50 Wiersze St. George. 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.40 W światowym repertuarze. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Koncert dnia. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Spod znaku Polihymnii. 19.50 Z naszej fonoteki. 20.05 Kalejdoskop dnia. 20.30 Koncert życzeń. 21.15 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22.10 Mag. literacki. 22.50 Śpiewa Danuta Rinn. 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

15.15 Zespoły z tamtych lat. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Muzyczne intermezzo. 16.10 Dziś pytanie — dziś odpowiedź. 17 Tylko dwie godziny. 18 Kompozytor tygodnia. 19.35 Świat baśni. 20 Najpiękniejsza jest muzyka polska. 20.45 J. angielski 21 Recital wieczoru. 21.40 Wieczór literacko-muzyczny. 22.10 Świat muzyki dawnej 22.50 Proza w odcinkach. 23 Jazz. 23.40 Poezja na dobranoc.

PROGRAM III

15.30 Z mojej płytoteki. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Codziennie powieść. 19.30 Mała letnia suita. 19.50 „Jokohama". 20 Interradio 20.40 Chłopak z Gorców. 21 W kręgu ballady. 21.30 „Kubuś Fatalista". 21.45 Godzina jazzu. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

15.30 Popołudnie melomana (s). 17.10 Dziennik. 17.15 Komentarz. 17.20 Szczecińskie nagrania (s). 17.40 Aud **UTSK** (s). 18 Miłośnikom muzyki klasycznej (s). 18.30 „Dzień sierpniowy". 19.05 Płyta dnia (s). 19.30 Wieczór w filharmonii. 21 Klub Stereo. 22.40 Mauricio Kagel. 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje (s).

SOBOTA

PROGRAM I

8.10 i 7.40 Muzyka na dzień dobry. 8.15 Obserwacje. 8.45 Żołnierski kwadrans. 9 Lato z Radiem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.20 Muzyczne wycinanki. 13.30 Piosenki kompozytorów polskich. 13.55 Studio Relaks. 14.05 Na południe od Czantorii. 14.25 Przeboje sprzed lat. 14.50 Wiersze St. George. 15.05 Teatr Trzech Pokoleń. 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.40 Polskie pieśni i melodie. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Koncert dnia. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Walce Straussa. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Z teatralnego afisza. 20.30 Przy muzyce o sporcie. 22.10 Strony świata. 22.40 Solo na gitarze. 22.50 Śpiewa Piotr Szczepanik. 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

9.05 Ludzie, epoki, obyczaje. 9.50 Filozofia i życie. 10 Skąd pochodzą? Miniatury muzyczne. 10.40 Jaka Polska? 10.50 Miniatury muzyczne. 11.10 Czy znasz mapę świata? 11.35 Komentarz. 11.40 Pieśni historyczne. 12.05 Od A do Z polskiej piosenki. 12.30 Ludzie, epoki, obyczaje. 12.35 Wartości pamiętnikarstwa. 13 Język zwierciadłem kultury. 13.20 Naród i Konstytucja. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Fonoteka folkloru. 14 Album operowy. 14.30 „Pod wulkanem". 14.50 Nowe nagrania. 15.35 Rytmy Ameryki Płd. 15.50 Sport moim hobby. 16 Muzyczne intermezzo. 16.20 Reportaż naukowy. 16.45 W świecie humanistyki. 17 Tylko dwie godziny. 19 „Matysiakowie". 19.35 Świat baśni. 20.00 Kompozytor tygodnia. 20.30 Śpiewane strofy. 20.45 J. angielski. 21 Wieczór literacko-muzyczny. — Mówi Praga. 21.40 Muzyczna galeria Dwójki. 22.15 Moje muzyczne fascynacje.

PROGRAM III

9.03 Wakacje z przebojem 10.30 Codziennie powieść. 11 Wakacje ze swingiem. 11.30 Nie czytaliście? 11.45 W tonacji Trójki. 13 „Najdłuższe pożegnanie". 13.10 A propos... 14 Lato w filharmonii. 15.05 Świat bez wojny. 15.25 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Pamiętnik potoczny. 19.30 Mała letnia suita. 19.50 „Jokohama". 20 Lista przebojów. 22 Teatrzyk Zielone Oko. 22.29 Gra orkiestra Syda Lawrence'a. 23. Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

6.30 Studio Bałtyk (s). 8 Poranna serenada (s). 9.05 Przedpołudnie z Robertem Casadesusem (s). 10.30 Z nagrań bratnich radiofonii (s). 12 Namiętność i próżność. 11.30 Muzyka różnych narodów (s). 12.05 Filharmonia radiowa. 13 Muzyka ludowa (s). 13.15 Szkoła i dom (s). 13.35 Turystyka i muzyka (s). 13.40 Relaks w stereo. 14 Życie dla śmiechu. 14.30 Relaks w stereo (s). 15.05 „Wstępniak". 15.30 Popołudnie melomana (s). 17.10 Dziennik. 17.15 Komentarz. 17.20 Szczecińscy twórcy. 18 Ze światowej estrady (s). 18.30 Teatr Poezji. 19.05 Klasycy muzyki bluesowej (s). 19.30 Wieczór w filharmonii (s). 20.30 Medium. 21 Klub Stereo. 22.40 Studio Stereo.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.10 Czas i ludzie. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.35 „Uśmiechem przywitaj dzień". 9.05 Mag. wojskowy. 10 Przeboje przyjaciół. 10.30 Teatr dla Dzieci. 11.05 Poranek z Tomitą. 13 Fonoteka. 13.45 Publicystyka. 14.05 Kalejdoskop dnia. 14.30 Teatr PR. 15.05 Śladem interwencji. 15.10 Muzyczne Studio Młodych. 16.05 Między fantazją a nauką. 16.35 Koncert życzeń. 17.15 Słynni wirtuozi. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Interpretacje. 19.20 Przy muzyce o sporcie. 20 Koncert życzeń. 21.05 Antologia nagrań. 22 Teatr Polskiego Radia. 23.40 Orkiestra Paula Moriata.

PROGRAM II

7.40 i 8.10 Różne barwy piosenki. 9.30 Przegląd prasy. 9.40 Barokowe muzykowanie. 10 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Festiwal Organowy — Koszalin 81. 10.35 Niedzielne spotkania. 12.05 Muzyczna Dwójka. 12.30 Teatr Polskiego Radia. 14 Mała Polyhymnia. 14.35 Słyszne głosy. 15 Teatr Klasyki. 16 Mistrzowskie interpretacje. 16.35 Rozmaitości rozrywkowe. 17.30 Miniatury muzyczne. 18 Oltarze średniowieczne. 18.30 Miniatury instrumentalne. 18.45 Wojsko, strategia obronność. 19 Radiolatarnia. 19.35 Świat baśni. 20 Kompozytor tygodnia. 20.35 Komentarz. 20.40 Piosenki z małej sceny. 21.05 Ballady prozą pisane. 22 110 minut z jazzem i piosenką.

PROGRAM III

7.05 Melodie przebudzanki. 8 Na poboczu wielkiej polityki. 8.30 Komu piosenkę? 9.05 Był taki sierpień. 10 Niech gra muzyka. 11 „Czego chcę". 11.30 Jazz. 12 Recital Clifforda Curzona. 13.05 Na wsi niedziela. 13.20 „Zabawa zabroniona". 14 A propos... 14.50 Odkurzone przeboje. 15.20 Życie na gorąco. 16 Prywatnie u Artura Sandauera. 16.15 Wszystko o sporcie. 17 „Piękne siostry Reyman". 17.31 Archiwum Pr. III. 18.30 Radio w samochodzie. 19.30 Legenda Rachell. 20 Szymanowskiego myśli o sztuce. 21.05 Kamień filozoficzny. 21.15 Muzyczne portrety. 22.05 Studio Teatralne. 23.05 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

8.05 Reportaż wojskowy. 8.25 Poranek z muzami (s). 10 Ze skarbca muzyki (s). 10.30 Chopiniana (s). 11 Piosenkarskie powtórki i przeboje (s). 12.05 Gwiazdy jazzu (s). 13 Słynne orkiestry symfoniczne (s). 14 Teatr PR (s). 15 Koncert bez biletu (s). 16 Godzina dla kolekcjonerów (s). 17.05 Koncert życzeń (s). 17.30 Koncert stereo (s). 18 Stereo i w kolorze (s). 19 Wieczór w operze (s). 21.30 „Mądrej głowie dość dwie słowie". 22.05 Z bolskiego stadionów. 22.20 Płyta dnia (s). 23 Nocny blues (s).

ASTROBOLID WYSTARTOWAŁ — powieść rysunkowa dla młodzieży (19)

NIE udał się więc pierwszy sztorm. Krutka skrobnął łysinę przemyśliwał nad jakimś fortelem. Nagle podbiegła do niego Astrid.

— Ukochany mistrzu — rzekła, wskazując na jakąś wieżę widoczną na horyzoncie — tam w elektrowni jest załoga — jeden Sędziwy i jego słudzy. Mogą być dla nas niebezpieczni.

/ Agent aż uczałował ją z radości —

— Więc po naszej stronie znajduje się elektrownia dostarczająca prąd miastu! Jesteś genialna, moja mała, że mi o tym powiedziałaś. Musimy działać natychmiast.

Dosiedli latającej maszyny, która czasem służyła Sędziwym do przelatywania nad murem.

Po południu nad wieżą.

— Sprawimy niespodziankę temu staremu piernikowi — zaśmiał się Agapit. Teraz Astrid, mój kotku, musisz być rozsądną dziewczynką i trzymać równo tę korbkę, a ja zajmę się swoją robotą...

To mówiąc, przywiązał potężną linę do drzwiczek maszyny i wyrzucił ją na zewnątrz. Ze zręcznością zawodowego ekwilibrysty zaczął opuszczać się po linie, która chwiała się tuż przy oknie wieżycy. Astrid z podziwem i niepokojem przyglądała się jego wyczynom.

Po raz pierwszy w „Kurierze" w 1969 roku

Nowe wcielenie Bramy Królewskiej

Brakuje... „haczyka"

PRZED tygodniem po trzymiesięcznej przerwie związanej ze zmianą gospodarza i remontem, na powrót otworzyła swe podwoje Brama Królewska. Przyznać trzeba, że nowy właściciel zabytkowych wrót — Biuro Wystaw Artystycznych potrafiło nadać wnętrzu wygląd schludny i estetyczny. Na zewnątrz widoczne są na razie skromne efekty remontu — starannie pomalowa no kunsztownie kute drzwi.

Nawa tabliczka u wejścia głosi: **„Biuro Wystaw Artystycznych — Galeria Brama Królewska"**. Swój nowy etap dziejów otworzyła Brama wystawą „Malarstwo i grafika ze zbiorów BWA". Wybór dzieł — różnorodny i reprezentatywny, jest na czym wesprzeć oko.

OBIEKT zupełnie zmienił swe oblicze, bez reszty zagubił swój tradycyjny charakter. Nieco mroczna, zadymiona salka Klubu Marynistów tętniła swego czasu życiem, gwarem, obowiązkowo musiała tu zajrzeć każda wycieczka wędrująca w okolicy, choćby po to by pokrzepić się pepsi lub przynajmniej sprawdzić co tam jest w środku. Schludny i jasny salon wystawowy świeci obecnie pustką. Raz na pół godziny zagląd nie doń prawdziwy miłośnik sztuki. Ten i ów z dawnych bywalców Bramy zatrzyma się przed odnowionym wejściem i całkiem nowym szyldem...

— ... no to pójdziemy do Zamkowej. Chociaż tam drogo...

OBSERWOWAŁEM wycieczkę harcerzy zbliżającą się do starej Bramy. Nie zatrzymali się nawet. Z daleka dojrzeli wyniosłą biel i pustkę salonu. A szkoda, bo naprawdę jest co pooglądać. Tylko, że zniknął gdzieś ten „haczyk" który wabił do sympatycznego wnętrza Bramy zwykłego przechodnia — takiego, co by posiedział, wypił herbatkę lub kawę, pogawędził, a przy okazji — obejrzał co wisi na ścianach... Czy tak nie można?

(law)

Migawki handlowe

Rynek jakby pełniejszy

▲ W SKLEPACH spożywczych i w „Delikatesach" pojawiło się długo nie widziane **skondensowane mleko** w puszkach. Jak poinformowano nas — trafiło go na półki aż 26 ton. Klienci, mimo wysokiej ceny, decydowali się na taki zakup, gdyż mleko to dobrze nadaje się jako dodatek do kawy lub herbaty.

▲ LEPIEJ niż zazwyczaj wyglądają **magazyny z serami twardymi i topionymi.** Dobrze przebiega również produkcja twarogów tłustych i chudych. Wydział Handlu UW podjął zatem wiążące decyzje aby zapewnić **ciągłość sprzedaży tych artykułów.** Chodzi nie tylko o ilość ale również o **rozmaitość gatunków** — w każdym sklepie powinny być przynajmniej 4 rodzaje żółtego sera.

▲ POPRAWIE ma ulec również **organizacja dostaw w placówkach rzeźniczych.** Bywa, iż sklepy te prezentują klientom puste haki, a personel czeka na dostawę. Takie sytuacje nie powinny się powtarzać. Trwają ustalenia jaki ma być limit mięsa wołowego, które musi zostać na dzień następny. Myśli się także o wprowadzeniu asortymentów wędlin wołowych.

▲ DOTYCHCZAS Centrala Rybna rozprowadziła między klientów 8 800 kg kalmarów. Jedynie 410 kg z tej ilości wzięła miejscowa gastronomia, która — jak widać — słabo interesuje się możliwościami przyrządzania dań obiadowych i przystawek z tych głowonogów. Ponadto w ramach wymiany — za kalmary właśnie — zostały do Szczecina sprowadzone konserwy z Bułgarii (100 t), śledzie dalekomorskie (300 t) oraz sardynki z Jugosławii (20 t).

▲ SUSZA źle wpłynęła na zbiory kapusty, porów i selerów. Z tymi warzywami mogą być trudności przy gromadzeniu zimowych rezerw i zaopatrzeniowcy z RSOP już jeżdżą po kraju aby zagwarantować potrzebne ilości tych warzyw dla miasta.

▲ DZIAŁKOWICZE mogą nadwyżki ze swych ogrodów sprzedawać w różnych punktach miasta. Listy tych miejsc jest długa, a ostatnio wydłużyła się o kolejne lokalizacje. Dziś podajemy więc wyłącznie te nowe, które znajdują się: przy pl. Popiela, zbiegu ulic Wojciecha i Jagiellońskiej, ul. Boryszą, przy ul. Więckowskiego, między wieżowcami przy ul. Wyzwolenia, rogu ul. Kołłątaja i Barbary, Bolesława Śmiałego i Mickiewicza, na rynku przy samie „Pogodno", ul. E. Gierczak, na os. Książąt Pomorskich (pętla tramwajowa), ul. Komuny Paryskiej, Powstańców Wlkp. i ul. Przyjaciół Żołnierza.

(wys)

Notatnik szczeciński

▲ UWAGA WĘDKARZE! Zarząd Koła PZW „Cieplarz" zaprasza wszystkich swoich członków na czyn wędkarski przy budowie przystani, w sobotę 26 bm. — w OSW WPEC w Dąbiu przy ul. Przestrzennej. Dla uczestników przygotowano napoje i gorące posiłki. Sympatycy i rodziny wędkarzy ale mile widziani.

▲ KLUB „Bon-Ton" zaprasza dzieci i młodzież na ostatnie imprezy w ramach Akcji „Lato 82". 29 — godz. 9 odbędzie się rajd pieszy Wzgórzami Warszewskimi, 30 bm. o godz. 9 — „Wycieczka z niespodzianką" a 31 bm. o godz. 11 — impreza pt. „Koniec wakacji".

▲ DK „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2 organizuje dla wszystkich uczestników Akcji „Lato 82" — Wielki Turniej Rycerski na zakończenie wakacji, który odbędzie się w poniedziałek, 30 bm. o godz. 18.

Notowania z zielonego rynku

HANDEL USPOŁECZNIONY

W sklepach RSOP obowiązują dziś następujące ceny: ziemniaki — 19 zł, kapusta — 20 zł, pomidory — 45 zł, jabłka — od 30 do 45 zł, gruszki — od 30 do 45 zł, ogórki — 22 zł, marchew — 20 zł, cebula — 30 zł, buraki — 18 zł, pietruszka — 30 zł, seler — 40 zł, por — 40 zł, śliwki — od 40 do 60 zł, śliwki węgierki — 40 zł.

W placówkach WSS „Społem" ceny wynoszą: ziemniaki — 16 zł, kapusta — 20 zł, pomidory — 45 zł, jabłka — 40 zł, gruszki — 60 zł, marchew — 20 zł, cebula — 30 zł, buraki — 12 zł, śliwki — 60 złotych.

HANDEL PRYWATNY

Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług ustaliło od dziś następujące ceny zakupu: jabłka — 38 zł, kapusta — 18 zł, marchew — 16 zł, ogórki sałatowe — 16 zł, pomidory — 40 zł, cebula — 22 zł, buraki — 12 zł.

UWAGA: ceny detaliczne mogą być wyższe o maksimum 30 proc. marży detalicznej.

...I DZIŚ RANO NA TURZYNIE

Ziemniaki — 18 zł, pomidory — od 30 do 80 zł, jabłka — od 30 do 45 zł, gruszki — od 40 do 60 zł, śliwki — od 60 do 80 zł, śliwki węgierki — 70 zł, włoszczyzna — 25 zł, kapusta — 20 zł, buraki — 15 zł, cebula — 28 zł, marchew — 20 zł, seler — 30 zł, por — 20 zł za sztukę.

Komunikaty WPKM

Z POWODU robót torowych w ciągu ulic Mickiewicza i Żołnierskiej w nocy z 27/28 bm. tramwaje nocne **nr 5 i 7** kursować będą z ul. Ludowej i z Basenu Górniczego do zajezdni Pogodno. Na odcinku Krzekowo — ul. Wawrzyniaka (Boh. Warszawy) uruchomione zostanie zastępcze połączenie autobusowe.

...i MO

TRZEJ mężczyźni, którzy w dniu 12 lipca br. ok. godz. 14 w Szczecinie na ul. Unisławy zatrzymali w pościgu młodego mężczyznę, który dokonał kradzieży portmonetki w tramwaju linii nr 3 — proszeni są o zgłoszenie się w Komisariacie II MO przy ul. Jedności Narodowej 37a, pok. 214 lub 217, w godz. 8—15, tel. 30-74-49 lub 30-74-08.

Mamy 16 miesięcy czasu

Rewaloryzacja wkładów PKO

NA POCZĄTKU bieżącego roku ogłoszono decyzję Narodowego Banku Polskiego o rewaloryzacji wkładów oszczędnościowych. Związana była z wprowadzoną podwyżką cen na artykuły żywnościowe, energię elektryczną, opał itp.

REWALORYZACJA sięga 20 proc. stanu oszczędności z dnia 31 stycznia 1982 i obejmuje wkłady na książeczkach oszczędnościowych, bonach, rachunkach przedpłat na samochody, rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych oraz kwoty na rachunkach bieżących osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej.

Od najbliższej środy, tj. 1 września oddziały NBP wydawać zaczną 3-letnie, depozytowe bony rewaloryzacyjne stanowiące dowód przewartościowania wkładów oszczędnościowych. Praca ta zostanie rozłożona na 16 miesięcy i potrwa do 31 grudnia 1983 r. Praktycznie oznacza to, że nie jest wcale konieczne byśmy ustawiali się w kolejkach już od 1 września i czekali na wydanie bonu.

WYJAŚNIAMY ponadto, iż rewaloryzacji nie podlegają wkłady na książeczkach mieszaniowych i budowlanych objętych premią gwarancyjną oraz wkłady na rachunkach bieżących osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą i na rachunkach bieżących organizacji politycznych, społecznych i związkowych.

WYPŁATA równowartości bonów rewaloryzacyjnych wraz z odsetkami względnie dopisanie do rachunków oszczędnościowych lub zamiana na inne bony oszczędnościowe dokonywane będą przez PKO od 1 lutego 1985 r.

FORMULARZE zleceń rewaloryzacyjnych dla posiadaczy obiegowych, wieloletnich książeczek oszczędnościowych, książeczek samochodowych (20 tys. i 15 tys.), książeczek samochodowych (9 tys.) — wydawać mają oddziały PKO, upoważnione oddziały NBP, ekspozytury PKO i ajencje.

Bony wydawane będą w odcinkach o wartości: 100 zł, 500 zł, 1000 zł, 5000 zł i 10 000 zł. W wyniku ich oprocentowania podajemy dziś nowe wartości bonów od 1 lutego 1985 r. Będzie ona wynosiła dla bonów 100 zł — 152 zł, od wartości 1000 zł — 1521 zł, a od 10 000 zł — 15 209 zł.

WSZELKIE dodatkowe informacje szczecinianie mogą uzyskać od pracowników oddziałów PKO. Instrukcja dotycząca rewaloryzacji wkładów liczy 28 stron druku i już od kilku dni studiują ją dokładnie pracownicy banku, ekspozytur i oddziałów oraz urzędów PKO.

(wys)

Na kąpieliska — wstęp wolny!

JAK zapewniają synoptycy — pierwsza połowa września ma być ciepła (temp. do 25 st.). W związku z czym informacja podana nam przez dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Eksploatacji Urządzeń Komunalnych, Władysława Wolańskiego, powinna zainteresować wszystkich. Otóż z dniem 31 sierpnia br. kończą swoją sezonowy działalność 3 szczecińskie kąpieliska, a mianowicie: plaża mieleńska, Dziewoklicz i Dąbie. Jednak nie wyklucza to możliwości skorzystania z nich przy sprzyjającej pogodzie. Nie będzie bileterów, służby medycznej, ratowników, wypożyczalni sprzętu itp., jednak na teren tych obiektów będzie można wejść.

Pozostałe 3 kąpieliska tj. Gontynka, Arkonka i Głębokie czynne będą do 15 września br. Tu nadal przez 2 tygodnie września będą ratownicy, służba medyczna i wypożyczalnia, zaś wstęp będzie wolny!

(za)

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 7.50 na ul. Goleniowskiej w Dąbiu, samochód osobowy „Renault" nr rej. SZG 7900, którego kierowca Bogdan B. zasnął za kierownicą — zjechał na lewą stronę jezdni, ścinając drzewo, od drugiego odbił się i wpadł na chodnik, gdzie potrącił kobietę nie ustalonego nazwiska, w wieku około 50 lat. Kobieta po przewiezieniu do szpitala zmarła.

Na ul. Owocowej w Chojnie rozbił się wskutek nieostrożnej jazdy o ścianę budynku, „Fiat" 125-p nr rej. SZM 8090. Kierowca Stanisław W. i jego pasażer Henryk Ch. są w ciężkim stanie i przebywają w szpitalu.

I ZNOWU tragiczne skutki braku opieki nad dzieckiem! W Gardnie gm. Gryfino utonął w nie zabezpieczonym, betonowym pojemniku z wodą 5-letni Robert N. Okoliczności utonięcia bada milicja. (ap)

Szczeciński esperantysta w Finlandii

SZCZECIŃSKI oddział Polskiego Związku Esperantystów należy do silniejszych w kraju. Ostatnio szczecinianin p. Jan Karwik władający esperantem od 23 lat bawił w Finlandii uczestnicząc w imprezie „Lato w Iyväskyla". W jej ramach znalazł się także program esperancki i pan Karwik przez tydzień był nauczycielem międzynarodowego języka. Finowie z zainteresowaniem słuchali Polaka, bo przecież ojczyzną języka esperanto jest nasz kraj właśnie a jego „ojcem" L. Zamenhof.

(wys)

HANDEL, USŁUGI

W SOBOTĘ w godz. od 7 do 12 czynne będą następujące sklepy **ogólnospożywcze:** przy ul. Bałtyckiej, Zwierzynieckiej, E. Gierczak, Kostki Napierskiego, Mechanicznej 13, Bogusława 18, Włościańskiej 1, Stołczyńskiej 144, Pokoju 43, Jagiellońskiej 27, Żołędziowej 35, Przodowników Pracy 73, Jaworowej 2, Miodowej 5 i Lipca 24, Krzywoustego 29, Potulickiej 21, Kolumba 6, Witkiewicza, Grodzkiej 18, Zyndrama z Maszkowic, Bazarowej 28, K. Miarki 25, Dunikowskiego 32, 9 Maja 11, Wyzwolenia 6, Rew. Październikowej 10, Komuny Paryskiej 40, 26 Kwietnia, Odrowąża 5, pl. Kilińskiego 1, Dzierżona 31, Chłopskiej 1, Robotniczej 12, Wiszesława 11, Woj. Polskiego 134, Szczecińskiej, Unii Lubelskiej 32, Partkowej 12, Tatrzańskiej 3, Barbary 2, Niepodległości 4, Reymonta 4, Willowej 10, Zawadzkiego 55, Przyszłości, Nad Odrą 45, Armii Czerwonej, Karpiej 1, Wrzesińskiej 3 i Lelewela, **piekarnicze** przy al. Niepodległości 2 i Krzywoustego 18, **nabiałowe** przy al. Woj. Polskiego 82, Niemcewicza 26, Szerokiej 40, Pyrzyckiej 1 w Jezierzycach. Sklepy **mięsno-wędliniarskie i drobiarskie** czynne od g. 8 do 12, sklepy **rybne** przy ul. Krzywoustego 13 i Woj. Polskiego 134 także od 8 do 12. Sklepy **warzywno-owocowe** przy ul. Gorkiego 4, Jedn. Narodowej 50, Niepodległości 3, Krasińskiego 99, Włościańskiej 1, Odzieżowej 9 i Trzeciej 3 a także sklepy i kioski **spożywczo-rolne** przy ul. Narutowicza 6, Mickiewicza 26, Cyryla i Metodego 10, Pocztowej 7, Długosza 20, Jagiellońskiej 10, kr. Jadwigi 4, K. Napierskiego 74, Małkowskiego 21, Parkowej 65 i Dubois w czynne w godz. od 9 do 14. Sklepy **cukiernicze** WSS „Społem" przy ul. Mickiewicza 97, Jagiellońskiej 13, Krzywoustego 65, Wyzwolenia 52 — czynne od 10 do 16. **Piekarnie** prywatne przy al. Woj. Polskiego 59, Pocztowej 40, Stołczyńskiej 75 i 124, Bałtyckiej 32, kr. Jadwigi 9, Boi. Śmiałego 11, Rymarskiej 75, Łokietka 3, Bogusława 23, Lipowej 22 i Jedn. Narodowej 17 czynne będą od 8. 7.

Sklepy **przemysłowe:** Dom Odzieżowy czynny od g. 9 do 15, sprzedaż art. za skup surowców wtórnych w sklepach „Gentelmen" „Kazik" i „Małgosia" w godz. 9—15. placówki Rzem. Domu Towarowego przy ul. Bogusława 1/2 i Woj. Polskiego 61 od 11 do 15, na placu targowym Turzyn i przy ul. Mickiewicza od 10 do 13. Punkt sprzedaży kwiatów i upominków „Wars" na Dworcu Gł. PKP czynny od 8 do 17. **Kwiaciarnie:** przy al. Wyzwolenia róg P. Skargi czynna od 8 do 14, Obr. Stalingradu 5 od 14 do 18, Armii Czerwonej 11 od 10 do 16, Jagiellońskiej 57 od 11 do 17, przy al. Woj. Polskiego 57 i Obr. Stalingradu 20 od 9 do 16. Odrowąża 2 od 9 do 12, Kłonowica 22 od 9 do 17 i al. Woj. Polskiego 7 od 9 do 14. Kioski „Ruchu" — połowa stanu sieci czynna w godz. 7—15, a dyżurne przy al. Wyzwolenia, pl. Hołdu Pruskiego i na Dworcu Gł. PKP — od 5 do 24. **Zakłady usługowe:** fryzjersko-kosmetyczne „Uroda" dyżurne czynne od g. 7 do 14. fotograficzne „Foto-Studio" przy al. Woj. Polskiego 38 od 10 do 19, al. Wyzwolenia 84 od 10 do 16 i ul. Karola Wyszyńskiego 11 od 12 do 16; stacje obsługi samochodów „Polmosbyt" przy ul. Białowieskiej 2, Mieszka I 65 i Smolańskiej 11 czynne będą od 8 do 14. Pogotowie RTV PPHW: naprawa odbiorników czarno-białych ul. Wyszyńskiego 25 tel. 356-96, naprawa odbiorników kolorowych ul. Wyszyńskiego 5/7 tel. 359-55 — przyjmowanie zgłoszeń w godz. od 8 do 12. Pomoc drogowa PZMot. — tel. 961 — czynna całą dobę.

W NIEDZIELĘ czynne będą: **Delikatesy** przy al. Woj. Polskiego 52 od g. 10 do 14 i Wyzwolenia 37 od 14 do 18. Sklepy **cukiernicze** WSS „Społem" — jak w sobotę. **Kwiaciarnie** czynne: przy ul. Powstańców Wlkp. 73a od g. 10 do 14, ks. Żołl 18 od 14 do 18, Armii Czerwonej 11 od 10 do 16, Jagiellońskiej 57 od 11 do 17, al. Woj. Polskiego 57 i Obr. Stalingradu 20 od 9 do 16 i Kłonowica 22 od 11 do 15. **Kioski „Ruchu":** przy al. Wyzwolenia oraz Wyzwolenia/P. Skargi, Bandurskiego/Obotrycka, K. Miarki, Mickiewicza/Brzozowskiego, Budziszyńskiej (przy pętli), przy Parku Kasprowicza, ul. Wyszyńskiego/Vasco da Gama, E. Gierczak, Traugutta/Mickiewicza, Chopina/Wiosny Ludów, Zawadzkiego Bat. Chłopskich 55, osiedle Leningradzkie, Woj. Polskiego/Jagiellońska, Przodowników Pracy, pl. Kościuszki, Malczewskiego/Matejki, Lubeckiego, Robotniczej, Basen Górniczy, osiedle Kaliny, pl. Hołdu Pruskiego oraz ul. K. Napierskiego (Słoneczne) czynne będą w godz. 8—16, a dyżurny na Dworcu Gł. PKP w godz. 5—24.

Zakłady usługowe: fryzjersko-kosmetyczne „Uroda" przy hotelach „Gryf", „Piast", „Reda" oraz na Dworcu Gł. PKP czynne od g. 8 do 12; fotograficzne „Foto-Studio" czynne na indywidualne zamówienia klientów, pomoc drogowa PZMot. — czynna cała dobę.

W PONIEDZIAŁEK sklepy mięsno-wędliniarskie czynne będą od g. 7. do 16.

POCZTA

W SOBOTĘ czynne będą: **całą dobę** telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz Szczecin 30 na Dworcu Głównym; w godz. od **8 do 18** UPT przy ul. Dworcowej 20, w godz. **od 8 do 15** — oddział nadawczy przy ul. Bogurodzicy 1, w godz. **od 8 do 13** UPT przy Urzędach Wojewódzkim i Miejskim a w godz. **od 8 do 11** UPT w Policach przy ul. Grunwaldzkiej 18.

KOMUNIKACJA

W SOBOTĘ środki komunikacji miejskiej — wg rozkładu jazdy dnia świątecznego.

INFORMATOR